

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHO GORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• CZERWIEC 2020 • NR 6/2020 (66)

Odpowiedzialni w służbie mieszkańcom

Służby komunalne odgrywają ważną rolę, szczególnie w dobie pandemii. Więcej na s. 3..



Fot. Imeko.

100 milionów mniej w kasie

A tak cieszyliśmy się z rekordowego budżetu miasta.

W budżecie na 2020 rok zapisano wydatki w niespotykanej dotąd wysokości 1,1 mld zł, przy dochodach sięgających 956 mln i deficycie na poziomie 150 mln, który miał być pokryty z wolnych środków, jakie miały się pojawić w trakcie roku i planowanych kredytów bankowych. Po stronie wydatków zapisano zaś m.in. ponad 370 mln na inwestycje, w tym budowę drogi na Gdańsk, halę sportową i CEZIB oraz wiele innych. Ponadto w budżecie założono 313 mln na oświatę i 250 mln na pomoc społeczną.

Mimo tak ogromnych wydatków i sporego deficytu na zakończenie 2020 roku zadłużenie miasta miało sięgać prawie 277 mln, co stanowiło ok. 29% dochodów miasta rocznie ogółem, czyli na całkiem bezpiecznym poziomie. To oznaczało, że Gorzów mógł sobie jeszcze pozwolić w przyszłości na nowe inwestycje. Było to szczególnie ważne w kontekście odłożonych planów w sprawie budowy nowej nitki tramwajowej na Górczynie, które jest miastu bardzo potrzebna.

Miało, było... To już nieaktualne, bo w związku z kryzysem wywołanym przez koronawirusa,

w budżecie miasta, według wstępnych szacunków, może brakować w tym roku 100 mln zł planowanych wpływów z tytułu podatków CIT (od firm) i PIT (od osób). A to oznacza, że konieczne będzie ostre cięcie wydatków, w tym na inwestycje, szczególnie te mniejsze, nie mające charakteru strategicznego. Ale wcale nie jest powiedziane, że budowa hali widowiskowo-sportowej ostanie się w planach, choć byłoby szkoda rządowego dofinansowania, którego w przyszłości może już nie być w takiej wysokości. A to oznacza, że jak nie będziemy budować hali teraz, to później długo jej nie wybudujemy, bo nie będzie za co i z czego. Z powodu zarazy z pewnością ucierpi kultura, sport, oświata, ale także estetyka miasta oraz jego szeroko rozumiana promocja. Na szczegóły przyjdzie nam jeszcze poczekać, na razie trwa szacowanie strat, bo ostateczny bilans poznamy dopiero na koniec roku. Nie będzie on jednak dobry dla miasta, bo i być nie może. Podobnie jak wiele domowych budżetów nie tylko mieszkańców Gorzowa.

JAN DELIJEWSKI



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?

Niepokojsz się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba lub zaburzenie psychiczne?

Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.

Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.

ul. Walczaka 42

tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny
Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM
ZDROWIA PSYCHICZNEGO
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

KALENDARIUM
Czerwiec 2020

● 1.06.
1945 r. - powstały Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa Państwowego Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, których tradycje kontynuowały Zakłady Mechaniczne „Gorzów”; upadły w 2000 r.
1985 r. - gorzowianka Katarzyna Zawadzka została Miss Polonia.
● 2.06.
1976 r. - powstał Automobilklub Gorzowski.
1997 r. - papież Jan Paweł II złożył 3,5-godzinną wizytę w Gorzowie; w pięciolecie pobytu papieża na górczyńskich błoniach odsłonięto pomnik Jana Pawła II; ponad trzymetrową rzeźbę, stojącą na tle 13-metrowego krzyża wykonał prof. Czesław Dźwigaj z krakowskiej ASP.
2007 r. - udostępniono do ruchu nową drogę przez Park Kopernika.
1945 r. - Franciszek Walczak (22 l.), gorzowski milicjant; zmarł w wyniku obrażeń zadanych przez sowieckiego mordercę, jego pogrzeb był pierwszą antysowiecką demonstracją w mieście, a on sam został patrolnikiem gorzowskiej ulicy; spoczywa na cmentarzu świętokrzyskim.
● 3.06.
1959 r. - w klubie „Palenisko”, dziś Mała Galeria GTF przy ul. Chrobrego 4, odbyło się spotkanie autorskie Władysława Broniewskiego; był to drugi pobyt poety w Gorzowie.
1987 r. - studenci AWF ustanowili rekord pojemności tramwaju 105N (20 miejsc siedzących, 105 stojących), upychając 362 osoby.
1905 r. ur. się Febronia Gajewska-Karamać, b. nauczycielka w Technikum Gastronomicznym (1946-1978), a obecnie patronka Zespołu Szkół Gastronomicznych, aktywna działaczka organizacji charytatywnych, zm. w 1993 r.
1926 r. ur. się Władysław Kosiński, nauczyciel i trener, b. żołnierz AK, jeden z organizatorów żeńskiej siatkówki w Gorzowie, zm. w 1986 r.
2007 r. zm. Bronisław Słomka (70 l.), pisarz i dziennikarz, b. redaktor naczelny „Ziemi Gorzowskiej”.
● 4.06.
1989 r. - odbyła się pierwsza tura wyborów parlamentarnych z udziałem „Solidarności”, pierwszymi senatorami Ziemi Gorzowskiej zostali Stanisław Żytkowski i Stefania Hejmanowska (Komitet Obywatelski S); mandaty poselskie w pierwszej turze uzyskali tylko bezpartyjni kandydaci „Solidarności”: Stanisław Bożek (rolnik spod Międzyrzecza) i Marek Rusakiewicz (student).
● 5.06.
2003 r. - Sąd Rejonowy w Gorzowie ogłosił upadłość Stolbudu, Okna i Drzwi S.A.
2004 r. - w Gorzowie odbył się chrzest statku wycieczkowego

Nowy Komendant Wojewódzki Policji w Gorzowie

Od 9 maja lubuscy policjanci mają nowego szefa, został nim mł. insp. Jarosław Pasterski.

Mł. insp. J. Pasterski dotychczas był Zastępcą Komendanta Wojewódzkiego Policji w Szczecinie nadzorującym pion kryminalny. Pełnienie obowiązków na tym stanowisku powierzył mu Komendant Główny Policji, gen. insp. dr Jarosław Szymczyk.

To powrót do lubuskiego garnizonu, który bardzo dobrze zna. Tu w 1996 roku rozpoczął policyjną misję i zdobywał doświadczenie głównie jako policjant zaangażowany w zwalczanie przestępczości kryminalnej. Służył m.in. w Wydziale Kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie



Nowy komendant Wojewódzkiej Policji ma 48 lat i służył już wcześniej w Gorzowie

Wielkopolskim. Zajmował się tam zarówno sprawami kryminalnymi jak i tzw. wywiadem kryminalnym. W 2004 roku przeszedł do Centralnego Biura Śledczego w Gorzowie Wielkopolskim, a następnie w Szczecinie. W 2006 roku objął stanowisko Naczelnika Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Cztery lata później został powołany na stanowisko Komendanta Miejskiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim. W 2013 został Naczelnikiem Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej Zarządu w Gorzowie Wlkp.

Centralnego Biura Śledczego Policji. 1 lutego 2017 roku został powołany na stanowisko I Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Szczecinie ds. kryminalnych.

Mł. insp. Jarosław Pasterski ma 48 lat, ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie. Ukończył również Studia Podyplomowe na kierunku Administracja w Zakresie Zarządzania Jednostką Organizacyjną w Administracji Publicznej w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

nadkom. MARCIN MALUDY
Rzecznik Prasowy KWP
w Gorzowie Wlkp.

GRH apeluje o wsparcie lokalnego biznesu

Epidemią spowodowała spowolnienie lub wręcz zatrzymanie działalności wielu firm.

Tym samym zagrożone są miejsca pracy. Teraz, robiąc zakupy, możemy wesprzeć producentów i sprzedawców, by mogli przetrwać kryzys. Gorzowski Rynek Hurtowy zaapelował do gorzowian, żeby kupowali na rynečku przy Jerzego, wspierając w ten sposób lokalną gospodarkę.

To na największym gorzowskim targowisku

możesz kupić świeże warzywa i owoce, nabiał i pieczywo, mięsa i jaja, a także ekologiczne produkty i miody - wszystkie wyhodowane i wyprodukowane w naszym regionie.

Zarobki i podatki ze sprzedaży na rynku przy Jerzego, między innymi pierwszych nowalijek, rozsąd i kwiatów, nie idą w świat. Zostaną tutaj, wzbo- gacając nas wszystkich.

To szczególne miejsce, gdzie kupuje się na świeżym powietrzu, „pod chmurką”, a że to targowisko, to i o cenę można się targować.

Mamy dobry moment, aby okazać solidarność. Wspólnie wesprzeć nasze firmy - właśnie stąd! Wspieraj lokalny biznes, kupuj na rynku przy Jerzego! - apeluje GRH.



Trwają remonty na Chrobrego i Spichrzowej

Modernizacja gorzowskiego „traktu królewskiego” rozpoczęła się 11 maja.

Przebudowa ulic Chrobrego oraz Mieszka I-go potrwa do października 2021 roku. W pierwszym etapie robotnicy zerwali nawierzchnię oraz torowisko na odcinku ulicy Chrobrego od skrzyżowania z ulicą 30-Stycznia do skrzyżowania z ulicą Jagiellończyka. W sumie cały remont zostanie przeprowadzony na odcinku od ulicy Pocztowej do Roosvelta. Ulica Chrobrego, od



Na Chrobrego prace posuwają się w szybkim tempie

skrzyżowania z ul. Wybickiego aż do skrzyżowania z ul. Borowskiego nadal pozostanie deptakiem. Na realizację prac przeznaczono 68 milionów złotych.

Z kolei 13 maja rozpoczęła się modernizacja 455-metrowego odcinka ulicy Spichrzowej. Z tego powodu zamknięte zostały dwa odcinki tej ulicy. Pierwszy od ulicy Wodnej do Zaułek oraz od Młyńskiej do Garbary.

Pracami modernizacyjnymi zajmuje się firma Eurovia Polska S.A., która na przetargu złożyła najniższą ofertę na kwotę blisko 4,7 mln złotych. Było to ponad pół miliona mniej niż planowano miasto. W ramach remontu zostanie przebudowana ulica, chodniki, kanalizacja deszczowa, wykonane będą prace wodociągowe oraz przebudowane zostanie oświetlenie.

R.B.

Odpowiedzialni w służbie mieszkańcom

Służby komunalne odgrywają ważną rolę, szczególnie w dobie pandemii.

Także gorzowskiemu Inneko przyszło się teraz zmierzyć z wieloma wyzwaniami. Tak się akurat złożyło, że w momencie wybuchu najpierw epidemii, potem światowej pandemii koronawirusa w naszym kraju, a więc również w Gorzowie weszły w życie nowe zasady dotyczące segregacji odpadów, ich odbioru i przetwarzania oraz konieczność zapewnienia bezwzględnie bezpiecznego sanitarno-epidemiologicznego. Tylko stabilnie prowadzona zbiórka odpadów w obecnej sytuacji, jest bowiem szansą na uniknięcie dodatkowych zagrożeń.

Wraz z początkiem pandemii, w przypadku instalacji komunalnej Inneko, natychmiast wprowadzono dodatkowe procedury. Pracownicy, mający kontakt z klientami, zostali wyposażeni w przyłbice. Ponadto, ograniczono przemieszczanie się po



Pracownicy Inneko dbają o bezpieczeństwo swoje i innych

zakładzie, a w punkcie ewidencji odpadów zamontowano osłony z pleksi. Tak jak dotychczas, konieczna jest praca w maskach i rękawiczkach. Cały czas funkcjonuje Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów w Chróściku. Nowe obostrzenie polega jedynie na tym, że w samochodzie, który przyjeżdża na teren PSZOK-u może przebywać tylko jedna oso-

ba. Wyjątkiem jest sytuacja, w której dostarczane są odpady gabarytowe lub bardzo ciężkie. Wtedy w pojeździe mogą przebywać dwie osoby.

Obostrzenia dotyczą także pracowników odbierających odpady. Zawsze (bez względu na sytuację epidemiologiczną), każdy samochód jest wyposażony w środki dezynfekcyjne. Dodatkowo wydłużono przerwę po-

między poszczególnymi zmianami, które obecnie wynoszą 15 minut. Dzięki temu zmiany nie spotykają się ze sobą, co ogranicza możliwość ewentualnego zarażenia. Wszyscy pracownicy noszą maseczki i przyłbice.

- W momencie pojawienia się pandemii przejęliśmy realizację zadania wywozu odpadów z trzech sektorów - przypomina **Łukasz Marcinkiewicz**, prezes spółki Inneko. - To był trudny czas. Mieliśmy problemy z zakupem maseczek, rękawic, płynów odkażających. Opóźniały się dostawy materiałowe, a nasi pracownicy mieli utrudniony dostęp do badań profilaktycznych dla nowoprzyjętych. Ze wsparciem przyszedł Gorzowski Ośrodek Technologiczny. Jego pracownicy dostarczyli nam przyłbice i specjalnie wyprodukowane wielorazowe maseczki. Co pragnę podkreślić, mamy bardzo odpowie-

dzialnych pracowników, którzy mając świadomość tego jak ważne zadanie wykonują, tak jak każdy z nas bojąc się o zdrowie swoje i swoich bliskich, pozostali w gotowości do pracy. Za to im wszystkim bardzo dziękuję - dodał prezes Marcinkiewicz.

W tym miejscu trzeba zauważyć, że pomimo dużego zagrożenia chorobowego oraz sporej niepewności szczególnie w pierwszej fazie występowania koronawirusa w Inneko odnotowano bardzo niską absencję pracowników. Także z tego powodu, że pracownicy mogący wcześniej korzystać z płatnej opieki nad dziećmi nie prosili o zwolnienia. Dodajmy, że na instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych w Chróściku pracuje niemal 90 osób, zaś ich odbiorem zajmuje się prawie 40 pracowników.

(SB)

Zostań eko bohaterem w swoim domu

Spółka Inneko wspólnie z miastem Gorzów ogłasza konkurs na miejskiego eko bohatera.

Szukamy najlepszych pomysłów na zagospodarowanie domowej przestrzeni w taki sposób, by możliwe było skuteczne segregowanie odpadów na 5 obowiązkowych frakcji.

Do wygrania atrakcyjne nagrody, m.in. kamera GoPro, aparat fotograficzny oraz gadżety reklamowe. Celem zabawy jest zaprezentowanie swojego sposobu na domową segregację. Prace konkursowe będą oceniane w dwóch kategoriach: film i zdjęcie, które należy nadsyłać na adres e-mail marketing@inneko.pl {mailto:marketing@inneko.pl} lub w wiadomości prywatnej na profil na Facebooku „Inneko” do 14 czerwca 2020r.

Od 1 stycznia br. zmieniły się zasady selektywnej zbiórki odpadów. Wszyscy bez wyjątków musimy segregować śmieci. Zwiększyła się również liczba frakcji, to jest rodzajów odpadów, które wytwarzamy,



co zmusiło nas do wygospodarowania miejsca w przestrzeni domowej na dodatkowe pojemniki, worki i śmietniki.

I choć wydawać by się mogło, że to nauka o tym, który odpad wrzucić do jakiego pojemnika będzie najtrudniejsza, to życie pokazało, że nie lada wyzwaniem jest przygotowanie gospodarstwa domowego na nowe eko zasady w zakresie selekcji odpadów. Znaleźć bowiem miejsce na dodatkowe pojemniki w małej szafce pod kuchenną umywalką to eksperyment na miarę zaprojektowania kuchni od nowa.

Na szczęście są wśród gorzowian pomysłodawcy architektury kuchennej przestrzeni i na ich zgłoszenia właśnie czekamy. Pokażcie jak segregujecie śmieci, jak radzicie sobie z eko wyzwaniem, ile pojemników można zmieścić w kuchni lub jakie inne domowe miejsca warto wykorzystać

na selekcję odpadów. Słowem, opowiedzcie nam swoją historię, a my nagrodzimy i wyróżnimy najlepsze pomysły.

W konkursie będą dwie kategorie: na najlepszy film instruktażowy oraz zdjęcie na najciekawszy sposób domowej selekcji odpadów. W każdej kategorii przewidziana jest nagroda główna, w pierwszej (film) kamera GoPro, w drugiej (zdjęcie) profesjonalny aparat fotograficzny. Przyznane zostaną również wyróżnienia. Autorzy wyróżnionych prac otrzymają pakiety gadżetów od spółki Inneko i Miasta.

Zostań eko bohaterem i podziel się swoją historią. Pokaż innym jak segregujesz, zainspiruj i przekonaj, że warto. Twoja historia może uratować naszą planetę!

INNEKO SP. Z O.O.
WYDZIAŁ PROMOCJI I
INFORMACJI
UM GORZOWA WLKP.

KALENDARIUM Czerwiec 2020

„Kuna”, zabytkowego lodolamacza z 1884 r., odbudowanego wysiłkiem Stowarzyszenia Wodniaków Gorzowskich „Kuna”.

● 6.06.

1990 r. - odbyła się pierwsza sesja Rady Miejskiej; pierwszym przewodniczącym RM został Ryszard Sawicki.

2002 r. - Zarząd Miejski zamknął basen w Łaźni Miejskiej.

● 7.06.

1998 r. - otwarto Gorzowskie Charytatywne Centrum Pomocy Człowiekowi im. Jana Pawła II; urządzono je w pomieszczeniach dawnych restauracji „Kosmos” i „Woroneż”

● 8.06.

2013 r. - otwarte zostało pierwsze w mieście pole golfowe, urządzone przez ZUO na terenie dawnego wysypiska śmieci na krańcu ul. Ślaskiej.

● 9.06.

1995 r. - na Welnianym Rynku w Gorzowie stała rzeźba żelaznego golasa, zrazu jako promocja grupy rzeźb „Ludzie z żelaza” Zbigniew Frąckiewicz, prezentowanych przed BWA; zakupiona z inicjatywy radnego Józefa Finstera nazywana jest Śfinsterem, obecnie znajduje się na skwerze przy ul. Hawelańskiej.

● 11.06.

1949 r. - w gorzowskiej stoczni rzecznej zwodowano pierwszy holownik wybudowany po wojnie; otrzymał on imię „Chłopicki”.

1918 r. ur. się Antoni Kapusta, wulkanizator, pionier miasta i gorzowskiego żużla, sędzia, zm. w 1984 r.

● 12.06.

1937 r. ur. się Bronisław Rogal, żużlowiec, wychowanek i jeden z najlepszych zawodników Stali (1955-1969), członek pierwszej polskiej reprezentacji na DMS (1960), finalista IMS (1962), zm. w 1994 r.

1999 r. zm. Jerzy Cwojdzinski - „Cwojer” (56 l.), matematyk i szaradzysta, profesor i LO w Gorzowie i współzałożyciel Gorzowskiego Klubu Szaradzystów „Athena”.

● 14.06.

1958 r. - w obiektach dawnej fabryki Maxa Bahra przy ul. Fabrycznej ruszyły Gorzowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, później „Silwana”.

1913 r. ur. się Władysław J. Ciesielski, dziennikarz, pionier Gorzowa, założyciel i prezes Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego, patron Szkoły Muzycznej nr 2, zm. w 1991 r.

1949 r. ur. się Ryszard Nieścieruk, czołowy pływak KKS „Warta” w Gorzowie, następnie w latach 70. kierownik drużyny „Stali” i szkoleniowiec żużlowców, b. trener żużlowej kadry narodowej, trener „Sparty - Polsat” Wrocław, zm. w 1995 r.

● 15.06.

1926 r. ur. się Stefan Studziński, piłkarz i trener, b. zawodnik, a nawet kapitan drużyny

KALENDARIUM
Czerwiec 2020

Warty (1945-1960), następnie działacz piłkarski i szkoleniowiec, zm. w 2000 r.

1929 r. ur. się Witold Niedźwiecki, dziennikarz i pisarz, od 1978 r. mieszkaniec Gorzowa, zm. w 2005 r.

● 17.06.

1926 r. ur. się Marian Klaus, kompozytor, instrumentalista, stroyiciel instrumentów; w l. 1946-81 aktywny gorzowski muzyk i kierownik wielu zespołów, legenda „Casablanki”, napisał wiele czardaszy i utworów w stylu swing i bossa-nova, w tym *Gorzowski wieczór w Casablance*, zm. w 2013 r.

● 18.06.

1948 r. - Park Miejski w Gorzowie otrzymał nazwę Parku Wiosny Ludów.

1972 r. - otwarte zostało kąpielisko nad jeziorem Nierzym, jednocześnie uruchomiono sezonową linię autobusową nr 121.

1909 r. ur. się Leon Kruszona, pierwszy wiceprezydent Gorzowa (1945-1949), organizator i b. przewodniczący gorzowskiej organizacji PPS (1945-1948), następnie radca w Ministerstwach Administracji Publicznej, Gospodarki Komunalnej oraz Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, zm. w 1990 r.

● 19.06.

2000 r. - ogłoszono upadłość Zakładów Mięsnych WPRP w Gorzowie

1932 r. ur. się Waldemar Kućko, artysta fotografik i fotoreporter, współzałożyciel GTF, pierwszy lubuski fotografik przyjęty do ZPAF, zm. w 1981 r.

● 20.06.

1897 r. - Hermann Paucksch osobiście uruchomił ufundowaną przez siebie fontannę na Starym Rynku w Gorzowie.

1945 - Franciszek Śmigieński zarejestrował kawiarnię „Polonia” przy obecnej ul. Sikorskiego 108; była to dawna Café Voley, w latach 1958-69 w lokalu tym mieściła się słynna kawiarnia „Wenecja”, ok. 1970 r. budynek został rozebrany.

● 23.06.

1943 r. - w mieście uruchomiono komunikację trolejbusową.

1982 r. - w ZKS Stilon zawieszono działalność pierwszej drużyny hokeja na lodzie. W praktyce oznaczało to upadek hokeja w Gorzowie.

1941 r. ur. się Kazimierz Modzeleń, działacz „Solidarności”, b. przewodniczący KZ w „Stilonie” i członek Rady Regionu, szachista, zm. w 2001 r.

● 24.06.

1934 r. - Wilhelm Pluta (1910-1986), od 1958 r. biskup gorzowski, otrzymał święcenia kapłańskie.

1996 r. - powołano Miejski Klub Pływacki w Gorzowie, który przejął działalność sekcji pływackiej i piłki wodnej rozwiązanej ZKS Stilon; od 2002 r. - MKP „Słowianka”

Kranówka bywa lepsza niż mineralna z butelki

Z dr. inż. Bogusławem Andrzejczakiem, prezesem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, rozmawia Renata Ochwat

- **Panie prezesie, skąd gorzowianie mają wodę w swoich kranach?**

- Z ujęć wody głębinowej. Mamy 46 studni w różnych miejscach.

- **Wszyscy dokoła nas straszą, że susza, że wody zabraknie, jak to będzie z nami?**

- Często rozmawiam o tym z kierownikiem produkcji, pytając między innymi i o to, o suszę, czy nie widzi jakichkolwiek anomalii. Aktualnie odpowiedź jest krótka - nasze źródła wykazują stabilność. Nie zmienia się ich wydajność, nie obniża się lustro wody. Na razie mamy powody sądzić, że w najbliższym czasie - czyli nawet więcej niż kwartał, czy dwa, te złoża będą dawały nam wody na tyle dużo i takiej jakości, że będziemy ją mogli spokojnie podawać ludziom. Z naszej strony nie ma żadnych publicznych ogłoszeń, które by nawoływały do tego, aby nie podlewać ogródków. Póki co mamy dostateczną ilość wody, by z niej korzystać do celów bytowych, komunalnych, gastronomicznych.

- **A skąd się biorą te wody głębinowe?**

- Głównie pochodzą z infiltracji w profil gruntowy opadów atmosferycznych, tj. deszczu i śniegu. One przemieszczając się w coraz głębsze warstwy ziemi ulegają oczyszczeniu, wzbogacając się jednocześnie w substancje mineralne rozpuszczone w wodzie i zasilają warstwy wodonośne ujmowane naszymi studniami na głębokościach 40-70 metrów.

- **Panie prezesie, coraz częściej w mediach mówi się o konieczności rozsądnej gospodarki wodą. Czy PWiK też nawołuje do takich zachowań?**

- Na poziomie takiego przedsiębiorstwa jak nasze, ale i na poziomie takich, gdzie się wodę przetwarza, tego rodzaju zachowania trwają już od lat. Zresztą prezydent miasta Gorzowa ten rok ogłosił swego rodzaju rokiem wody. Akcja nosi tytuł „Woda to życie - dbajmy o nią!”. Jest szczególnie kierowana do dzieci i młodzieży. PWiK także się w pewien sposób w tę akcję włącza.

- **Mnie też chodzi o takie zachowania, jakie coraz bardziej są popularne na zachodzie. Jak - płuczesz warzywa, to nie wylewasz wody do kanalizacji, tylko**



B. Andrzejczak: Złożyliśmy wniosek, aby o kilka groszy obniżyć cenę wody

podlej roślinkę za oknem. Bo woda, to dobro, drogie dobro, o które należy dbać.

- Akurat takiej akcji nie prowadziliśmy, ale zawsze nawoływaliśmy i nawołujemy, aby wodę gospodarnie wykorzystywać. Nie wskazywaliśmy na jakieś konkretne rozwiązania typu - „łap deszczówkę”, typu - jeśli wykorzystałeś wodę, a ona nadal jest użyteczna i się nadaje do innych celów, to ją wykorzystaj. Nie robiliśmy czegoś takiego. PWiK jest przedsiębiorstwem, które żyje ze sprzedaży wody i dla sprzedaży wody, ale zawsze do jej oszczędzania namawialiśmy. A o tym, że sprzedajemy wodę, bierzemy za to pieniądze na rozwój firmy, o tym zawsze mówimy. I jeśli chodzi o takie akcje - właśnie propagujące oszczędzanie, rozsądne gospodarowanie, to jednak jest to zadanie jednak nie dla nas, a innych służb czy organizacji. Tak jak to robi Urząd Miasta - był rok dotyczący gospodarki odpadami, teraz jest rok poświęcony wodzie. I to między innymi też po to, aby mówić o spożyciu wody, bo jeśli nie mamy jakichś awarii rurociągów, to woda w Gorzowie jest absolutnie zdatna do picia. Jest badana

tysiące razy w różnych miejscach od ujęcia aż do odbiorcy. Jest bezpieczna i wciąż nad tym bezpieczeństwem, jako producent, pracujemy. Nie tylko zresztą my, bo i Sanepid także nad tym czuwa.

- **I mamy kolejny ciekawy wątek. Jest informacja, że można pić wodę z kranu, a my jednak uparcie cały czas kupujemy ją w plastikowych butelkach w sklepach. A tę z kranu dodatkowo filtrujemy, albo gotujemy. Jak to z tą naszą kranówką jest? Naprawdę możemy ją pić z kranu?**

- Naprawdę możemy ją pić prosto z kranu. Bezpośrednio, bez jakichkolwiek obaw. Mamy własne laboratorium, jest nadzór Sanepidu. Próbkę są badane, poddawane ocenie, a z nich wynika, że woda jest dobra do spożycia i spełnia wszystkie wskaźniki wody gotowej do spożycia. Nasze uzdatnianie jest czynione w taki sposób, aby nie było dolegliwe dla odbiorców. Dla odbiorców nie jest uciążliwe to, że woda jest uzdatniana. Owszem, bywa, niestety, że mamy reklamacje dotyczące jakości wody. I najczęściej są one związane z tym, że trafia się czasem awaria sieci wodociągowej. Po naprawie takiej sieci na-

stępuje proces płukania i wówczas, w niektóre przyłącza może się dostać woda o nieco gorszej jakości. Ważne jest, że bakteriologicznie jest w porządku. Oznacza to, że nie ma takiej możliwości, aby zaszkodziła zdrowotnie. Natomiast wizualnie może z lekka odstraszać. Ale z reguły dostarczamy wodę najwyższej jakości. A to, że ktoś ją filtruje czy gotuje, to znaczy, że pozbywa się soli mineralnych, które w tej wodzie są. Porównywalimy naszą wodę do tych, które można kupić w sklepach.

- **I?**

- No i nasza kranówka jakościowo od tych wód butelkowanych nie odbiega. A w niektórych przypadkach jest zwyczajnie porównywalna do butelkowanej. Mało tego, jak już mówiłem, ludzie filtrują wodę, eliminując sole mineralne, a potem kupują w sklepach wodę, w której te związki traktują jako cenne minerały.

- **Panie prezesie, czy PWiK dostarcza wodę i odbiera ścieki z całego terenu Związku Celowego Gmin MG6?**

- Nie całego, lecz prawie. I dla przykładu - w części gminy Santok działa spółka wodna w Lipkach Wielkich.

W części gminy Bogdaniec działa spółka z Witnicy. W części gminy Lubiszyn działa ich własny zakład komunalny. Ale faktycznie znaczną część Związku obsługujemy. Sieć jest bardzo rozległa, liczy ponad 1 tys. kilometrów, przy czym samej magistrali wodociągowej jest około 770 km.

- **Czyli firma cały czas się rozbudowuje i modernizuje.**

- Co prawda, to prawda. Aktualnie mamy ponad 40 różnych zadań inwestycyjnych od projektowania do wykonawstwa.

- **To dlatego, że tak się modernizujecie i rozbudowujecie, woda jest coraz droższa, podobnie jak i ścieki?**

- Po części też. Zwłaszcza jeśli chodzi o ścieki, ponieważ wchodzimy w rejony, które słabo zagęszczone, słabo zaludnione. Kilometry naszej sieci na tych odcinkach obsługują coraz mniejszą liczbę odbiorców. Oznacza to, że dostęp do tych miejsc jest rzeczywiście droższy. Umowa pomiędzy wszystkimi podmiotami, jakie wchodzą do MG6, czyli Gorzów i ościennych gmin, mówi o tym, że koszty mamy liczyć i rozkładać na wszystkich odbiorców i dlatego dla wszystkich odbiorców mamy jedną cenę. A jednak koszty dostawy wody i odbioru ścieków w tak rozległej sieci są różne.

- **Dlaczego?**

- Łatwiej i taniej jest zasilić jeden wieżowiec, gdzie mieszka kilkadziesiąt rodzin, niż tyle samo rodzin, które mieszkają w budynkach jednorodzinnych rozrzuconych na dużej przestrzeni.

- **I co? I woda będzie dalej droższa?**

- Złożyliśmy wniosek, aby o kilka groszy obniżyć cenę wody. Ale jest problem z decyzyjnością przez pandemię koronawirusa. No i na razie dyrekcja Wód Polskich nasz wniosek odłożyła na czas trudny do określenia. A to właśnie Wody Polskie muszą wyrazić taką zgodę. Czekamy na decyzję, bo tylko wówczas możemy obniżyć cenę. Ale na dziś nikt nie wie, kiedy ta decyzja zapadnie.

- **Sumując zatem. Choć mamy wodę dobrej jakości i dużo, to jednak trzeba ją oszczędzać.**

- Jak najbardziej.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Jak to na majówkach w Gorzowie bywało

Pierwszy pochód majowy w powojennym Gorzowie odbył się w 1946, ostatni w 1988 roku.

Choć polska administracja w Landsbergu/Gorzowie pojawiła się bardzo wcześnie po zakończeniu działań wojennych na tym terenie, to jednak w 1945 roku, kiedy wojna jeszcze trwała, dogorywał Berlin, nikt w świeżym polskim mieście nie myślał o organizacji pochodu na cześć pracowniczego święta, choć przecież taka administracja właśnie się montowała. Z ważnych publicznych wydarzeń, które się odbyły 1 maja 1945 roku, był mecz, który odbył się na terenie dzisiejszego stadionu Stilonu. Naprzeciw siebie stanęły drużyny kolejarzy oraz ekipa żołnierzy Armii Czerwonej.

Poza tym, tego 1 Maja życie publiczne dalekie było od stabilizacji. Przecież jeszcze trwała wojna.

Pierwszy raz po ulicach przeszedł pochód

Pierwszego pochodu gorzowianie doczekali się dopiero rok później. Było to dokładnie 1 maja 1946 roku. W przemarszu wśród ruin pokazały się wszystkie funkcjonujące już zakłady pracy, ale także gromady - jak choćby Gromada Wieprzów, czyli mieszkańcy dzisiejszych Wieprzyc. Na zachowanym archiwalnym zdjęciu widać gromadę ludzi niosących szeroki transparent Gromada Wieprzów.

Chyba ktoś z decydentów zauważył wówczas zarówno komizm, jak i dwuznaczne znaczenie tego określenia, bo był to pierwszy, jedyny i ostatni występ wieprzycich pod takim transparentem.

Jeśli się popatrzy bowiem na ewolucję nazwy Wepritz, to nazwa Wieprzów pojawia się 25 października 1945 i jest fonetycznym odwzorowaniem niemieckiej nawy. Do zmiany na Wieprzycy dochodzi 14.07.1946 roku, czyli w krótkim czasie po słynnym pochodzie.

A jak ów przemarsz wyglądał? Spalone i obrócone w perzynę centrum Gorzowa sprawiało przynębiające wrażenie. Ludzie też po wojnie nie grzeszyli ani bogactwem w stroju, ani jakąś szczególną elegancją. Po przejściu przez centrum ludzie spotkali się na wiecu na Starym Rynku.

W pewien sposób wykuwał się wzorzec późniejszych obchodów majowych, które miały bardzo różne oblicza,



Tylko powiewające w różnych miejscach flagi oraz obsypane kwieciami drzewa przypominały nam w tym roku, że mieliśmy majowy czas...

choć jedno wspólne. Wszyscy pokazywali, jak bardzo ich te majówki cieszą.

A potem pojawił się Szymon...

Szymon Gięty, czyli Kazimierz Wnuk pojawił się nagle w Gorzowie gdzieś w latach 50. XX wieku. Nikt nie wie, dlaczego akurat postanowił zamieszkać w mieście. No i aby żyć zajmował się różnymi rzeczami. A to handlował instrumentami muzycznymi i różnego rodzaju zagadkowymi przedmiotami. Potem przerzucił się na zbiórkę makulatury. To wówczas sponurał sobie swój słynny wózek, jeden z jego ze znaków rozpoznawczych. I jak gorzowianie pamiętają, nigdy nie kradł, ani nie zebrał, tylko jak tłumaczył, on jest prywatna inicjatywa, a że trochę innego sortu, to już inna sprawa.

Właśnie jako ta oto prywatna inicjatywa postanowił wziąć raz pewnego udział w pochodzie z okazji święta 1 Maja. Jak postanowił, tak zrobił. Rzeczywiście przemarszował przed honorową trybuną ze swoim klekoczącym wózekiem na zakończenie owego pochodu.

Od tego czasu zaczęła się trwająca kilka lat zabawa w łapanie Szymona. Łapiącymi byli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, a łapanym naturalnie Szymon. Na kilkanaście godzin przed pochodem milicja ładowała go do nyski i gdzieś wywoziła. A gorzowianie się

zastanawiali - pójdzie Szymon w pochodzie, czy też nie pójdzie. Zawsze szedł, na końcu, pchając ów słynny wózek. Gorzowianie się cieszyli, bili brawo, a władza była wściekła, że znów ją przechrzył.

Kiedy zachorował i to tak na poważnie, że nie dał rady pchać wózek, gorzowianom podczas pochodu tak naprawdę to właśnie jego brakowało.

Na ludową nutę

To wówczas utrwalił się wzorzec święta. Pochód, na trybunie oficjele, dzieci wręczające owym oficjelom kwiatki. W karnym pochodzie idą zakłady pracy, szkoły, stowarzyszenia, kluby sportowe, no kto żył w tamtych czasach. Po pochodzie jakiś festyn, kielbasa grzana i do tego piwo. W małych miejscowościach obowiązkowo ludowa zabawa pod chmurką.

Ale ten ludowy wzorzec zaczął pękać po pierwszych latach 70. XX wieku. Do działającej opozycji zaczęli dołączać także i ludzie niekończący z nią związani, którzy zaczęli dostrzegać, że rzeczywistość ma szczeliny.

Natomiast w latach 80. XX wieku ucieczki z pochodu czy odmowy udziału zaczynały być coraz powszechniejsze. Ludowa nuta kończyła się coraz bardziej.

Aż przyszedł 1988 rok...

W Gorzowie po raz ostatni odbył się pochód 1-majowy.

Przeszedł ul. Sikorskiego, trybunę ustawiono właśnie wówczas przy budynku Urzędu Miejskiego, wg oficjalnych szacunków w pochodzie wzięło udział 34 tys. osób; na wysokości poczty głównej, narożnik Sikorskiego i Marchlewskiego - dzisiejsza Poczta do pochodu włączyli się działacze Rady Regionu „Solidarność”, a Stefania Hejmanowska rozwinęła transparent z napisem Solidarność Gorzów, za nią do pochodu włączyli się inni działacze z transparentami o treści: Komunizm to nędza i poniżenie i Dość podwyżek cen. „Solidarność” Gorzów, rozsypywano także ulotki sygnowane przez Radę Regionu, przy katedrze do pochodu włączyła się grupa z WiP-u i RMN-u, z transparentem o treści Uwolnić więźniów sumienia, za katedrą opozycjonistów zaatakowało kilkunastu funkcjonariuszy SB po cywilnemu, którzy usiłowali wyrwać z rąk demonstrantów transparenty, tylko grupa WiP-u i RMN-u dotarła ze swoim transparentem przed trybunę honorową ustawioną koło Urzędu Miejskiego, gdzie zaatakowała ich kolejna grupa cywilów; zatrzymani zostali Stefania Hejmanowska, Jacek Hejmanowski, Maria Cieślak, Henryk Cieślak, Waldemar Mora, Barbara Hrybac, Zbigniew Żmiński, Andrzej Wołyniec, Zbigniew Stępień i Julian

Leśkiewicz, poturbowany został Bronisław Żurawiecki.

Tak zakończyła się era pochodów pierwszomajowych w Gorzowie. W tym roku z powodu pandemii koronawirusa nie tylko nie było żadnego świętowania, ale i tradycyjne majówki nie miały nawet symbolicznego miejsca.

Trochę historii

Święto 1 maja wprowadzono, by upamiętnić strajk robotników w Chicago w 1886 r. Protest w Chicago był częścią ogólnokrajowej kampanii na rzecz wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy. Robotnicy protestowali przeciwko niskim płacom, bardzo złym warunkom pracy oraz 12-godzinnemu dniowi pracy. Strajk miał bardzo krwawy przebieg.

Za czasów PRL 1 maja był jednym z najważniejszych świąt. Majowy dzień był hucznie obchodzony, na ulicach odbywały się liczne obchody i manifestacje. Po 1989 roku znaczenie pierwszomajowego święta zmalało, ale wciąż bywa obchodzone - również w wielu krajach na świecie. W Ameryce Północnej świętuje się tak zwany Labour Day - wypada ono zawsze w pierwszy poniedziałek września. Z kolei mieszkańcy Australii Święto Pracy obchodzą w różne dni, w zależności od stanu.

ROCH

KALENDARIUM Czerwiec 2020

- 25.06. 1990 r. - odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmiku Samorządowego województwa gorzowskiego; przewodniczącą została Anna Szulc.
- 2003 r. - ruszyła Scena Letnia Teatru w Gorzowie.
- 26.06. 2003 r. - w Gorzowie odbyły się Mistrzostwa Polski w kolarstwie szosowym.
- 2001 r. zm. Henryka Żbik-Nierubiec (57 l.), artystka-plastyk, specjalizująca się w tkaninie artystycznej, od 1970 r. związana z Gorzowem.
- 27.06. 2005 r. zm. Mieczysław Rzeszewski (74 l.), gorzowski art. plastyk
- 28.06. 1950 r. - powstało woj. zielonogórskie, które istniało do 1975 r.
- 1964 r. - Randia, solistka gorzowskiego zespołu „Terno” stała się gwiazdą II Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, wyróżniona za piosenkę *Zakłęcia* Katarzyny Gaertner do słów Jerzego Ficowskiego; z zespołem „Chochoły” wystąpił też Masio Kwiek, także b. solista „Terno”.
- 1972 r. - bullą *Episcoporum Poloniae coetus* papież Paweł VI wyodrębnił diecezję w Polsce zachodniej i północnej; z Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej wydzielone zostały: diecezja gorzowska (od 1992 r. - zielonogórsko-gorzowska), szczecińsko-kamieńska (od 1992 r. - archidiecezja) i koszalińsko-kołobrzeska
- 1942 r. ur. się Wacław Niewiarowski, działacz polityczny, racjonalizator i szachista, od 1966 związany ze „Stilonem”, b. sekretarz KZ PZPR i KM PZPR (1981), lider gorzowskiej „struktury poziomej”, w 1982 r. usunięty z PZPR, od 1986 r. dyrektor Zakładu Usług Technicznych Klubu Techników i Racjonalizatorów, b. wicewojewoda i wojewoda gorzowski (1990-1992), następnie m. in. minister przemysłu i handlu, poseł z listy PSL - Porozumienie Ludowe (1991-1993), podsekretarz stanu w Ministerstwie Współpracy Zagranicznej (1992) oraz minister przemysłu i handlu (1992-1993), zm. w 2007 r.
- 30.06. 1971 r. - minister gospodarki komunalnej wyraził zgodę na likwidację poniemieckiego cmentarza w Gorzowie w części przeznaczonej na przedłużenie ul. Walczaka; w październiku PMRN przekazało „Stilonowi” fragment cmentarza do adaptacji na park wypoczynkowy.
- 1972 r. - uruchomiono wykończalnie jedwabiu, nowy oddział ZPJ Siłwana, zbudowany na Górczynie, ostatnią jedyną siedzibą spółki.

Niezwykłe precyzyjna Spółdzielnia socjalna

Spółdzielnia socjalna „Precyzja-bud” z Dobiegniewa to jedna z pierwszych spółdzielni utworzonych przy wsparciu Lubuskiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej.

Niezwykłe więc nas cieszy, iż została kolejnym zwycięzcą lokalnej odsłony Kampanii #wlasniepoto:

Spółdzielnia socjalna „PRECYZJA-BUD”

Właśnie „po to” powstała ta firma,
żeby udowodnić, że nie jest w niczym inna
od sieci i wielkich korporacji.
I choć myślisz, że to ja nie mam racji,
to My
daliśmy radę,
wspólnie,
w pocie czoła
i nic, i nikt pokonać Nas nie zdoła!!!

Spółdzielnia socjalna „Precyzja-bud” z Dobiegniewa to firma budowlana, która powstała w kwietniu 2017 roku. W pierwszym roku działalności objęci byli wsparciem LOWES, który świadczył specjalistyczne usługi animacyjne, doradcze oraz szkoleniowe. Spółdzielnia mogła skorzystać m.in. z darmowych szkoleń, porad prawnych, biznesowych i księgowych, zaś dzięki bezzwrotnej dotacji zatrudniła 5 pracowników i zakupiła niezbędny do działalności sprzęt.

Początki

Pomysł utworzenia przedsiębiorstwa powstał w momencie otrzymania informacji o realizacji projektu unijnego, jakim jest LOWES. Uzyskali niezbędne informacje wstępne i rozpoczęli proces przygotowań, aby otrzymać wsparcie. Kolejnym krokiem było znalezienie osób, które kwalifikowałyby się do projektu. Zaraz potem rozpoczął się proces przygotowawczy. Pięcioosobową grupą przeszli cykl treningów i szkoleń, podczas których uzyskali wiedzę na temat specyfiki działalności i prowadzenia przedsiębiorstw społecznych. Poznali tajniki prowadzenia firmy społecznej. Jako grupa wzięli udział w wielu spotkaniach i warsztatach. Był to czas na lepsze poznanie się, porozmawianie o oczekiwaniach, zaś przede wszystkim, ustalenie profilu i kierunku działalności przedsiębiorstwa. Po analizie kwalifikacji, doświadczeń życiowych i umiejętności, oczywiste stało się to, że Spółdzielnia socjalna „Precyzja-bud” specjalizować się będzie w usługach ogólnobudowlanych.

O firmie

Spółdzielnia socjalna „Precyzja-bud” oferuje kompleksowe usługi związane z pracami ziemnymi. Świadczą usługi zarówno dla osób prywatnych, jak i firm, biur, czy większych obiektów. Posiadają wysokiej jakości sprzęt, dzięki któremu są w stanie poradzić sobie z każdym zleceniem. Nieustannie dbają o stan techniczny wyposażenia, aby zachować jak najwyższą precyzję i terminowość robót. Jest to firma, dla której dbałość o jakość wykonywanych prac, jak i dotrzymywanie terminów jest priorytetem. Informacje o działalności przedsiębiorstwa można znaleźć na Facebooku oraz na portalu Panorama Firm.

Co oferują?

- usługi ogólnobudowlane i wykończeniowe
- prace koparkoladowarką i minikoparką
- wykopy fundamentowe, drenaże i odwodnienia
- wykopy pod kanalizację, wodociągi, szamba, światłowody
- wykopy pod ogrodzenia, stawy, oczka wodne
- montaż oczyszczalni biologicznych i drenażowych
- przygotowanie terenu pod budowę i pod usługi brukarskie
- wyburzenia oraz rozbiórki budynków.



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

Zasięg działania

Spółdzielnia świadczy usługi na terenie województwa lubuskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego.

Kontakt:

Spółdzielnia Socjalna „Precyzja-Bud”
ul. Gorzowska 4/3
66-520 Dobiegniew
Telefon: 696 615 301
e-mail: precyzja.bud@gmail.com

Lubuski Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej zaprasza wszystkich zainteresowanych otrzymaniem **bezzwrotnej dotacji** na utworzenie miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych. Rekrutacja trwa!

Wszelkie informacje uzyskacie Państwo pod numerem telefonu 95 738 00 61 lub w biurze LOWES, przy ul. Przemysłowej 53 w Gorzowie Wilkp., w godzinach 8.00-15.00.



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

Cały czas trwają różne inwestycje

Remonty elewacji, dachów, klatek schodowych - te i inne prace prowadzi Zakład Gospodarki Mieszkaniowej.

To wszystko planowały wcześniej wspólnoty mieszkaniowe.

- Mimo trudnej sytuacji spowodowanej koronawirusem cały czas prowadzimy różne inwestycje - potwierdza Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Wspólnoty planowały wcześniej

Mimo obostrzeń w wychodzeniu z domu, koniecznej izolacji oraz innych ograniczeń na ulicach widać jednak, że prace remontowe nadal są prowadzone. Widać remonty elewacji, dachów, cały czas też trwają różne prace konserwatorskie.

- Oczywiście, wykonujemy przede wszystkim te prace, które były zaplanowane przez wspólnoty mieszkaniowe jeszcze w ubiegłym roku podczas dorocznych zebrań. Na te prace były poprowadzone przetargi, wybrani wykonawcy, podpisane umowy i trzeba się było z tego wywiązać - tłumaczy dyrektor Nowacki.

Także na zaplanowane wcześniej prace ZGM prowadzi ostatnie przetargi. - Ale jak podkreślam, to są



W mieście cały czas trwają remonty elewacji, dachów oraz różne prace konserwatorskie

jeszcze prace planowane w ubiegłym roku - podkreśla dyrektor ZGM.

Trzeba będzie zwolnić

ZGM już zapowiada, że po wykonaniu tych prac, implet

remontowy zwolni. - Przede wszystkim ze względu na fakt, że nie zdążyliśmy przeprowadzić wszystkich spotkań ze wspólnotami mieszkaniowymi. Byliśmy w trakcie, kiedy weszły

zarządzenia związane z pandemią koronawirusa. A to głównie wspólnoty decydują o remontach - mówi Paweł Nowacki.

ZGM obawia się także, że na decyzje wspólnot o re-

montach mogą mieć wpływ inne okoliczności, jak choćby przewidywane zmiany na rynku pracy, zmiana statusu ekonomicznego członków wspólnoty, czy jeszcze inne czynniki gospodarcze.

Poza tym ZGM musi także ograniczyć działania w zasobie komunalnym należącym w całości do miasta.

- Cały czas jednak trwa pełen dozór budynków, cały czas prowadzimy ich monitoring i kiedy występują jakieś sytuacje nagłe, konieczne naprawy, to to robimy. Nawet trudna sytuacja, w jakiej obecnie się znajdujemy, nie może spowodować degradacji zasobu komunalnego - podkreśla dyrektor Paweł Nowacki.

Kiedy i jak się ta sytuacja zmieni? Po tym, jak zostaną zniesione obostrzenia związane z pandemią, ZGM przeprowadzi spotkania wspólnot, które same określą swoje plany remontowe. Wówczas będzie można określić, co w następnej kolejności będzie wykonywane.

ROCH

Program restrukturyzacji zadłużenia już działa

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej podpisał pierwsze ugody dotyczące oddłużenia lokatorów w zasobie komunalnym.

W kolejce czekają następne.

- Podpisaliśmy pierwsze ugody dotyczące oddłużenia. Mamy kolejne wnioski do rozpatrzenia. Mam nadzieję, że ten program przyniesie oczekiwane rezultaty - mówi Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, który od kilku lat aktywnie walczy z zadłużeniem mieszkańców wobec miasta. Program restrukturyzacji zadłużenia jest kolejnym krokiem ku temu.

Cztery pierwsze, zaraz następne

Dłużnicy, którzy zawarli ugody z ZGM zdecydowali się na umorzenia zadłużenia w wysokości 70 i 60 procent przy spłacie pozostałej części należności w ratach, odpowiednio w terminie 6 miesięcy i 12 miesięcy. We wnioskach które są obecnie

przez nas weryfikowane wskazane zostały warianty między innymi oddłużenia proporcjonalnego w wysokości 50%, który odpowiada sumie miesięcznych rat wpłaconych przez dłużnika.

Ponadto, osoby posiadające dług mogą skorzystać z umorzenia w wysokości 50% zadłużenia w przypadku zamiany zajmowanego lokalu mieszkalnego na mniejszy oraz 100% zadłużenia w przypadku przekazania zajmowanej nieruchomości.

Ważnym i podstawowym warunkiem umorzenia zaległości jest bieżące, terminowe i w pełnej wysokości regulowanie opłat czynszowych za zajmowany lokal mieszkalny.

- W każdym konkretnym przypadku należy rozważyć wszelkie możliwe opcje i wybrać ten najkorzystniejszy dla zadłużonego.

W ZGM tłumaczą, że nie można z góry przesądzić, która opcja będzie dla mieszkańca korzystniejsza, ponieważ to zależy od wielkości zadłużenia oraz możliwości uregulowania pozostałej części długu. Dlatego też do każdego przypadku trzeba podejść indywidualnie.

Trzeba likwidować długi

Przypomnijmy, miasto zdecydowało się na ten program, ponieważ na koniec ubiegłego roku zadłużenie lokatorów wobec miasta sięgnęło kwoty 65 mln złotych. Jest to również forma pomocy w stosunku do mieszkańców którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji życiowej, o niskich dochodach oraz umożliwiającą przezwyciężanie trudności w spłacie zaległości. Dlatego zespół specjalistów opracował pro-

gram wychodzenia z długu, który zakłada pięć różnych wariantów. Każdy zadłużony może skorzystać z opcji przygotowanych przez ZGM. Trzeba tylko wyrazić wolę wyjścia z zadłużenia.

Co należy zrobić, aby przystąpić do programu i zawrzeć ugodę?

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przygotował na swojej stronie internetowej sześć kroków uczestnictwa w programie:

1. Wydrukuj wniosek o restrukturyzację zadłużenia. <https://www.zgm.gorzow.pl/pobierz/wniosek.docx>
2. Wypełnij wniosek, wybierając dla siebie najlepszą opcję restrukturyzacji zadłużenia.
3. Wrzuć wniosek w kopercie do skrzynki podawczej właściwej dla Ciebie Administracji Domów Mieszkalnych,

która prześle dokumenty do siedziby ZGM.

4. Pamiętaj o podaniu we wniosku numeru telefonu i adresu e-mail, co ułatwi nam kontakt z Tobą celem zawarcia ugody.

5. Pamiętaj, że warunkiem restrukturyzacji jest przestrzeganie warunków zawartej ugody.

6. Masz pytania zadzwoń do nas tel. (+ 48) 603 527 437; tel. 95 7387 101.

Program potrwa tylko rok, do końca marca 2021 roku i jest jedyną opcją wyjścia na prostą, na oddzielenie się grubą kreską od zaległości. Przystępując do programu i wypełniając warunki osoby zadłużone unikną eksmisji a po spłacie zadłużenia mogą wystąpić z wnioskiem o przywrócenie tytułu prawnego do zajmowanego mieszkania.

ROCH



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (095) 73-87-101,
73-87-102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/odpracujdlug/
tel. (095) 73-87-101 w.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Biuro Zamiany Mieszkań
ul. Wawrzyniaka 4
tel. (095) 73-87-129,
(095) 73-62-100
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/zamianamieszkania/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. (095) 73-87-242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. (095) 73-87-150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. (095) 73-87-173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. (095) 73-87-194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (95) 73-87-203 do 205
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5/



Jeszcze nie przechorowaliśmy tego koronawirusa

Rozmowa z dr. nauk med. Tomaszem Ozorowskim, epidemiologiem, przewodniczącym zespołu ds. antybiotykoterapii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie mikrobiologii klinicznej dla województwa wielkopolskiego

- Czy mieszkańcy województwa lubuskiego już przechorowali koronawirusa?

- W województwie lubuskim liczba chorych (stan na 26 maja - red.) to 111 osoby. Prawdopodobnie rzeczywista liczba zakażeń może być kilkukrotnie większa. COVID-19 w naszym regionie mogło przechorować około 400-500 osób. Mieszkańcy województwa lubuskiego, w ogromnej większości, jeszcze nie przechorowali koronawirusa. Problem jest zdecydowanie dopiero przed nami. Kiedy nastąpi szczyt zachorowań? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Kluczową jest odpowiedź na pytanie czy wirus jest zależny od pogody. Jeżeli nie jest - a dużo na to wskazuje - to im bardziej będziemy rozluźniać życie społeczne i gospodarcze, tym będziemy mieli więcej zachorowań. Jeśli zaś jest zależny od pogody, podobnie jak wirus grypy, wtedy szczyt zachorowań nastąpi w okresie jesienno-zimowym.

- Obserwujemy to, co się teraz dzieje na ulicach. Coraz więcej ludzi nie zachowuje zalecanego dystansu społecznego. Czy przyzwyczailiśmy się do koronawirusa?

- Musimy stopniowo poluzować gospodarkę, bo ograniczenia mają wpływ na gospodarkę i życie społeczne, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że te działania mogą, i prawdopodobnie będą miały wpływ na wzrost liczby zachorowań. Niezależnie od metody, jaką wybrał dany kraj w walce z SARS-CoV-2 bilans w wielu krajach będzie zbliżony. Około 80% społeczeństwa powinno mieć styczność z wirusem i przechorować COVID-19.

- Na tle kraju województwo lubuskie jawi się jak biała plama, bo zachorowań u nas jest mało, najmniej. Z czego to może wynikać?

- Do tej pory większość zachorowań w Polsce miała charakter skupiskowy, dotyczyła zakładów opiekuńczo-leczniczych, domów pomocy społecznej czy kopalni. Jeśli region ma dużo tego typu placówek, to i zachorowań może być tam więcej. Poza tym, wciąż jest jeszcze wiele niewiadomych. Nie ma danych czy wirus jest zależny od pogody. Nie wiemy czy i



Fot. Archiwum prywatne dr. Tomasza Ozorowskiego

Dr nauk med. Tomasz Ozorowski: Problem jest zdecydowanie dopiero przed nami

kiedy uda się opracować skuteczną szczepionkę przeciwko SARS-CoV-2 oraz kiedy uda się wyprodukować leki. Ten koronawirus jest wyjątkowo trudny do rozpracowania, dlatego póki co trzeba chronić tych, którzy są najbardziej narażeni na poważne konsekwencje zdrowotne.

- Jak ocenia Pan przygotowanie gorzowskiego szpitala do zapobiegania i walki z koronawirusem?

- Gorzowski szpital - na tle innych polskich szpitali - przyjął strategię do rozwiązywania problemu COVID-19 w sposób absolutnie unikalny. To przede wszystkim przygotowanie tego co jest najważniejsze, a więc szybkiej i wiarygodnej diagnostyki zakażeń spowodowanych przez SARS-CoV-2. Wiarygodna diagnostyka opiera się na badaniach genetycznych tzw. RT-PCR na materiale pobieranym z gardła i nosa. Szpital w Gorzowie dysponuje dwoma takimi aparatami diagnostycznymi. Jeden ma możliwość wykonywania 12 badań co 4 godz. Dzięki niemu możemy badać pacjentów przyjmowanych do szpitala na pobyty planowe. Drugie urządzenie jest przeznaczone do wykonywania badań pilnych przy podej-

zeniu zakażenia, gdy pacjent jest przyjmowany do szpitala w trybie ostrym. Oczekiwanie na wynik takiego badania wynosi nie więcej niż 2 godz., co jest jednym z najkrótszych czasów w polskich szpitalach, bo w większości polskich lecznic na wyniki trzeba czekać od 24 do 72 godz. Dodam też, że celem naszych działań jest prowadzenie działań w sposób maksymalnie bezpieczny dla personelu i pacjentów, w tym również mieści się masowe badanie personelu medycznego.

- Był pan prezesem Stowarzyszenia Epidemiologii Szpitalnej. Jak pan ocenia zabezpieczenie naszych szpitali - nie tylko w czasie pandemii, ale na co dzień?

- Jako osoba zaangażowana w tworzenie systemu kontroli zakażeń szpitalnych jestem świadom, że polskie szpitale stanęły przez wyjątkowo trudnym zadaniem jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa epidemiologicznego, teraz głównie związanego z epidemią SARS. Szpitale jeszcze przed epidemią borykały się z olbrzymimi problemami finansowymi i kadrowymi, teraz nasiliły się one jeszcze bardziej. Wielu pracowników szpitali, przede wszystkim

pielęgniarki, musiały zająć się opieką nad dziećmi, które nie chodzą do szkoły.

- Można sprawdzić, czy mieliśmy kontakt z wirusem, a jeśli tak, to czy jesteśmy bezpieczni i drugi raz już nie zachorujemy?

- W badaniach genetycznych (RT-PCR) na materiale pobranym z nosa i nosogardzieli otrzymamy wynik dodatni znaczy, że mamy aktywne zakażenie i stanowimy źródło zakażenia dla innych. Ujemny - że w momencie badania nie mamy wirusa. Drugi rodzaj badań, to badania serologiczne, w których na podstawie analizy próbki krwi wykrywamy obecność przeciwciał. Pozytywny wynik daje nam odpowiedź na pytanie czy mieliśmy kontakt z wirusem i czy na jakiś czas jesteśmy na niego uodpornieni. Skuteczność testów serologicznych jest bardzo mała.

- Kiedy będziemy mogli wrócić do tzw. normalnego życia, pana zdaniem?

- Według mnie jedno jest pewne, do końca roku nie wrócimy do tych przyzwyczajeń, które były dla nas naturalne przed erą koronawirusa, choć rząd będzie znosił coraz więcej ograniczeń. Musimy nauczyć się żyć z koronawirusem. I pamiętać to, o

czym wspominałem. Ogromna większość z nas (ok. 80%) zapewne przechoruje zakażenie i ogromna większość może nie być tego świadoma.

- Świat co jakiś czas przeżywa jakiś dramat z wirusami w tle, a może nawet w roli głównej. Była grypa hiszpańska, ospa, dżuma. Czy jesteśmy w stanie tym epidemiom przeciwdziałać, zapobiegać im?

- Wiele epidemii udaje się albo utrzymać pod kontrolą poprzez masowe szczepienia społeczeństwa lub zdusić w samym zarodku ich powstania. Chociażby wirus Ebola. Trzymamy go w ryżach w pewnych rejonach świata. Podobnie jest z wirusem grypy. Staramy się nad nim panować z całkiem dobrym skutkiem.

- Zostawmy wirusa SARS-CoV-2, pandemię jaką wywołał i jej skutki. Na skutek epidemii wiele osób poznało nową dla siebie specjalizację medyczną - mikrobiologię. Kim jest mikrobiolog?

- Mikrobiolog zajmuje się diagnostyką i terapią zakażeń. Duże szpitale, takie jak nasz w Gorzowie, mają bardzo duże laboratorium mikrobiologiczne, do którego spływają próbki pobrane od pacjentów. Zadaniem tego laboratorium jest identyfikacja bakterii czy wirusów, które wywołują zakażenia w naszym organizmie. Mikrobiolog stara się zidentyfikować ten drobnoustrój i w przypadku, jeśli to jest bakteria określić na jakie antybiotyki jest wrażliwa, aby lekarz mógł zastosować tzw. celowaną antybiotykoterapię. Innymi słowy - mikrobiolog wspomaga lekarzy w zakresie właściwego doboru antybiotyków.

- Czym się różnią wirusy od bakterii?

- To są zupełnie inne organizmy. Różnią się prawie wszystkim: wielkością, mechanizmami rozmnażania. Najważniejsza zauważalna różnica to ta, że w przypadku leczenia choroby wywołanej bakterią zazwyczaj skuteczny jest antybiotyk, w przypadku wirusa - nie.

- A co jest dla nas bardziej groźne? Wirus czy bakteria?

- Nie ma prostej odpowiedzi. W tej chwili najważniejsza jest walka z nowym koronawirusem. Do momentu

jego pojawienia się w naszym życiu wydawało się, że najważniejsze są bakterie. Szczególnie te o skrajnej odporności na antybiotyki np. New Delhi czy Klebsiella Pneumoniae (pałeczka zapalenia płuc). Okazuje się, że życie może nas jeszcze wielokrotnie zaskoczyć...

- Jednak nie wszystkie bakterie są groźne. Są też te dobre.

- Tak, są też dobre bakterie. Nasz organizm jest zbudowany głównie z takich komórek - komórek bakteryjnych. 90 procent komórek „naszego” organizmu to są drobnoustroje bakteryjne, które zasiedlają głównie nasz przewód pokarmowy pomagając nam w pewnych działaniach metabolicznych, przyswajaniu pokarmów i chronią nas przed wnikaniem bakterii bardziej zjadliwych.

- Lekarze mikrobiolodzy i epidemiolodzy są grupą medyków, których zadaniem jest ochrona pacjentów przed zakażeniami.

- Każdy szpital powinien być przygotowany do ochrony pacjentów i personelu przed zakażeniami i powikłaniami infekcyjnymi wynikającymi z hospitalizacji. Te powikłania zdarzają się mniej więcej u 5% pacjentów. Najważniejsze działania, jakie podejmuje szpital przed zakażeniami to właściwa higiena rąk (przed i po kontakcie z chorym) i zasada „nic poniżej łokcia” czyli żadnej biżuterii, zegarków czy pomalowanych paznokci.

- Wróćmy na koniec do koronawirusa. Może więc powinniśmy się do niego przyzwyczaić?

- Sądzę, że zdecydowanie powinniśmy wszyscy się przyzwyczaić. Będzie nam łatwiej to zrobić, jeśli uzmysłowimy sobie to, że większość z nas przechoruje koronawirusa; co więcej, większość nie będzie miała objawów. Szwedzi szacują, że tak może być nawet 90-95 proc. zakażeń. Ja jestem bardziej ostrożny i uważam, że takich „przypadków medycznych” może być około 80%. Przy takim założeniu i na podstawie niektórych symulacji, może się okazać, że bardzo niewielki odsetek osób, które zachorują, trafi do szpitala, a śmiertelność będzie ostatecznie dużo niższa niż to wynikało z pierwotnych szacunków.

Rozmawiała:
AGNIESZKA WIŚNIEWSKA

Zawód artysty powinien być chroniony

Z Marcinem Ciężkim, aktorem, performerem i animatorem sztuki, rozmawia Renata Ochwat

- Marcin Ciężki, aktor, artysta niezależny, performer... Jednym słowem jeden z najbardziej zajętych ludzi w mieście. Marcin, jak tam twój kalendarz?

- W tym momencie mój kalendarz jest pusty. Z tego, co się w ostatnim czasie dowiedziałem, to nawet imprezy artystyczne na wrzesień są odwoływane, także te, w których miałem brać udział. Kalendarz jest wyzerowany. Nie mam żadnych propozycji współpracy z ośrodkami kultury, z żadnymi instytucjami kultury. A jak dodać do tego, że odpadły mi festiwale teatralne w Pradze, na Słowacji, to robi się faktycznie przykro. No i ostatnia zła informacja jest taka, że chyba Winobranie w Zielonej Górze też się nie odbędzie.

- Jakiś czas temu rozmawialiśmy i wówczas mówiłeś, że imprezy są owszem odwoływane, ale do końca czerwca. Co się stało w tak krótkim czasie?

- Myślę, że to zagrożenie, które do nas przyszło i którym jest koronawirus, sprawia to, że ludzie panikują, boją się organizowania wszelkiego rodzaju działań artystycznych. Nadal ta panika trwa. I wedle mnie to jedyny powód tego, że się rezygnuje z organizacji imprez, bo innego nie znajduję.

- To co robi taki człowiek jak ty, do niedawna ciężko zapracowany, a obecnie zatrzymany?

- Próbuję się znaleźć w tej rzeczywistości. Co prawda, jest mi bardzo trudno. Około 15 festiwali, w których miałem wziąć udział, zostało odwołanych. A miałem grać ja, mój teatr, miałem poprowadzić warsztaty teatralne. I tak naprawdę próbuję improwizować. Ale uzupełni mi to teraz nie wychodzi. Wszędzie, gdzie składałem zgłoszenia lub



M. Ciężki: Przecież za coś trzeba żyć i ten chleb oraz masło kupić

proponując współpracę, słyszę - nie teraz, nie w tym momencie, proszę odczekać się do nas w innym czasie. A kiedy ten inny termin? Oni sami nie wiedzą. Jest jeden wielki chaos. I nic z niczego nie wynika.

- To jak wygląda teraz twój dzień?

- Przede wszystkim bardzo dużo czytam. Choć kiedy nie byłem zamknięty, jak teraz, to czytanie przychodziło mi znacznie przyjemniej. Kiedyś było tego dużo, a teraz dwie godziny lektury i się męczę. Nie bardzo jestem w stanie się skupić. Ale mimo wszystko przygotowuję się do przyszłego sezonu, bo nie zakładam inaczej. Mam nadzieję, że już od września rzeczywistość wróci w swoje koleiny. Mam nadzieję, że znów będzie normalnie. Mam nadzieję, że uda się pokazać trzy nowe premiery, jakie były przygotowane na marzec. To była propozycja na Międzynarodowy Dzień Teatru, ale oczywiście nic się

nie odbyło. Podobnie z warsztatami teatralnymi, które prowadziłem w Sulęcinie, a które mam nadzieję dokonać. A te grupy przygotowały także dwa spektakle. No i teraz właśnie próbuję zrobić dobrą ofertę artystyczną. Ten czas idzie właśnie na to.

- Nad czym pracujesz?

- Nad „Mistrzem i Małgorzatą” Michaiła Bułhakowa. A dokładnie nad monodramem i to widzianym z pozycji Kota Behemota. Będę próbował zrobić spektakl Exit, który chcę pokazać na kilku festiwalach oraz w Gorzowie. Ale praktycznie stoję w miejscu, ponieważ te wszystkie produkty, które miały funkcjonować w tym sezonie, muszą zostać przełożone na następny. No i pozostaje mi też zbieranie informacji o festiwalach oraz innych wydarzeniach artystycznych planowanych na następny sezon - w Polsce, ale i zagranicą.

- Marcin ty od lat jesteś samozatrudniony, pracu-

jesz na umowy zlecenia, to z czego ty teraz żyjesz, kiedy wszystko się urwało?

- W tym momencie z niczego nie żyję. W lutym podpisałem ostatnią umowę zlecenia na marzec. Od 7 marca nie funkcjonują już domy kultury, nie funkcjonują ośrodki kultury, właściwie stoi cała kultura. I od tego momentu nie mam zatrudnienia. Praktycznie żyję z dnia na dzień. No i skończyło się moje ubezpieczenie. Tak więc nie mam ubezpieczenia, nie mam pracy, jestem w czarnym punkcie, bo to tak trzeba nazwać.

- A nie masz czasem wrażenia, że zawód aktora powinien być chroniony?

- Ależ oczywiście. Wszystkie zawody związane z kulturą, czyli aktorzy, malarze, muzycy, tancerze czy jeszcze inne - one wszystkie powinny być w jakiś konkretny sposób chronione.

- Czy twoim zdaniem dużo ludzi jest w takiej sytuacji, jak ty?

- Ależ oczywiście. Rozmawiałem i rozmawiam z wieloma ludźmi, którzy zajmują się takim teatrem jak ja, sztuką ulicy, festiwalami i oni są w niemal takiej samej sytuacji, jak ja. Teraz to wygląda tak, że wymieniamy się numerami i idą teksty - daj znać, gdyby coś... Ale z każdej strony otrzymuję informacje, że jest problem, jest duży problem. I wszyscy zastanawiamy się, co dalej.

- No właśnie. Masz pomysły na co dalej?

- Będę próbował robić coś online, ale na dziś już widać, że sieć jest pełna różnych rzeczy. Bo są czytania dla najmłodszych, czytanie wielkich epopei przez znane bardzo twarze. I raczej nie bardzo widzę, jak ja tu mógłbym zaistnieć. Sieć jest zapełniona wszelakimi propozycjami artystycznymi.

- OK. Ale rachunki trzeba płacić, chleb, choćby bez masła, trzeba jeść.

- No właśnie. I tu się zaczyna tajemnica. Dobrze, że mam odłożonych troszkę jakichś pieniędzy, na tak zwaną czarna godzinę. Ale ta kasa się w tym momencie kończy. Czarna godzina nastąpiła. No i nie wiem... Pomoc społeczna, pośredniak, zwyczajnie nie wiem. Trudno liczyć na pomoc przyjaciół, bo przecież każdy jest w takiej samej sytuacji... No jesteśmy w ciemnym punkcie i przy ścianie. A to się będzie przeciągało dalej - marzec, jestem w plecy, kwiecień - to samo, maj - to samo, czerwiec też.

- Załóżmy, że to się w jakimś określonej przyszłości skończy. Myślisz, że kultura się szybko pobbiera?

- Nie. Wcale tak nie myślę. Nie będzie to wcale proste. Wydaje mi się, że wybudowanie znów wieży z

wszelkiego rodzaju działalności artystycznej będzie trwało. Wszystko jest zniszczone, rozwalone. A jak kwarantanna się skończy, to trudno przewidzieć, co się wydarzy. Każdy artysta będzie próbował wbić się znów na rynek. I to też może spowodować wielki chaos. Bo nikt nie wie, co i jak się będzie działo nawet w niedalekiej przyszłości.

- Myślałeś kiedyś, że dożyjemy takiego czasu?

- Nie, nigdy mi takie myśli do głowy nie przychodziły. Wiesz, spodziewałabym się różnych rzeczy, dziwnych kolei losowych, bo wiadomo, że czasami z różnych przyczyn spektakle się odwołuje. A to aktor zachoruje, a to coś innego się wydarzy. Ale nigdy przez myśli mi nie przeszło, że coś takiego może się wydarzyć. No i nigdy nie przypuszczałem, że całkiem na serio będę myślał o zmianie branży, że może zamiast grać, będę sadził drzewa.

- Jakoś sobie ciebie nie wyobrażam, że sadzisz drzewa w lesie.

- Ja też nie, ale jak przyjdzie konieczność, to przecież za coś trzeba żyć i ten chleb oraz masło kupić.

- Co w takiej sytuacji można sobie życzyć?

- Przede wszystkim wiary w to, że to wszystko się skończy i będzie miało jakiś pozytywny finał. Ale też nadziei, że widzowie do nas wrócą, że spektakle będą miały dalej odbiór sceniczny. Bo dla mnie teatr w sieci to nie jest teatr. Dla mnie przekaz sceniczny typu twarzą w twarz jest najważniejszy. Nie ma teatru bez aktora i widza na żywo. I tego nam trzeba życzyć.

- A więc ci tego życzę. I bardzo dziękuję za rozmowę.

reklama



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?
 Niepokoisz się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba
 lub zaburzenie psychiczne?
 Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.
 Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.
 ul. Walczaka 42
 tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny
Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM
ZDROWIA PSYCHICZNEGO
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Gruntowne kształcenie praktyczne w AJP

Poznaj Wydział Techniczny gorzowskiej Akademii i bądź twórcą innowacji oraz nowoczesnych technologii.

Nowoczesne technologie stały się nieodzownym elementem naszego codziennego funkcjonowania. Praktycznie w każdej dziedzinie życia towarzyszą nam innowacje, które można wyłącznie wykorzystywać lub tworzyć samemu. Wydział Techniczny Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim ma propozycję studiów właśnie dla takich osób, które mają w sobie dużo inwencji twórczej i których pasją są właśnie nowe technologie. Wydział Techniczny oferuje kierunki inżynierskie tj. automatykę i robotykę, energetykę, informatykę, inżynierię bezpieczeństwa oraz mechanikę i budowę maszyn, które można uzupełnić na studiach magisterskich na kierunku mechanika i budowa maszyn, a jeśli zostanie wydana zgoda Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego to także na kierunku informatyka.

Wydział Techniczny gorzowskiej Akademii oraz przedstawiciele przemysłu poprzez wspólne działania udowadniają, że Gorzów Wielkopolski i jego region to obszar z dużym potencjałem, który warto dostrzec, bliżej poznać, samego ocenić, aby właśnie tutaj kreować swoją przyszłość. To, co wyróżnia studia na Wydziale Technicznym od dużych ośrodków to przede wszystkim codzienna współpraca Wydziału Technicznego z szeroko pojętą gospodarką. Co to oznacza? Wszystkie proponowane kierunki realizują profil praktyczny, co związane jest z obecnością w procesie kształcenia firm otoczenia społeczno - gospodarczego. Współpraca ta owocuje programami studiów, które wpisują się w strategię elastycznego studiowania, bowiem



umożliwiają studentom wybór przedmiotów, form i treści kształcenia odpowiednich dla ich zainteresowań i oczekiwań. Na Wydziale Technicznym zajęcia prowadzone są przez praktyków, czyli nauczycieli posiadających doświadczenie zawodowe zdobyte poza uczelnią, dzięki czemu Wydział Techniczny dynamicznie rozwija współpracę z firmami i instytucjami, ukierunkowanymi na nowoczesne technologie i ciągły rozwój we współpracy z nauką. Dotychczasowa współpraca to między innymi udział przedstawicieli firm w Konwencji Wydziału, wizyty studyjne i zajęcia warsztatowe studentów w zakładach pracy, ale również projekty badawczo-rozwojowe, których efekty wdrażane są w firmach, czy projekty szkoleniowe dla studentów. Udział firm w budowie procesu kształcenia zapewnia jego dostosowanie do potrzeb rynku pracy, a potrzebę takiej współpracy i

jej wysoką ocenę potwierdzają raporty zespołów wizytujących kierunki prowadzone w Wydziale przez Polską Komisję Akredytacyjną.

Ogromną wartością dodaną, wynikającą z obecności firm w życiu Wydziału Technicznego, jest oferta studiów dualnych. Dzięki zaangażowaniu się w przedsięwzięcie Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz Lubuskiego Klastra Metalowego firmy z naszego regionu wyrażnie uczestniczą w kształceniu studentów i przygotowywaniu ich do pracy zawodowej. Sytuacja epidemiologiczna w naszym kraju nieco zmieniła pierwotną koncepcję i obecni studenci pierwszego roku przystąpią do stażu dopiero w okresie wakacyjnym, co jednak nie zmienia faktu, że już na pierwszym roku studiów będą poznawać funkcjonowanie firm i łączyć naukę w murach uczelni z praktyką w zakładzie pracy. Warto do-

dać, iż w ubiegłym roku akademickim, który był pierwszym z ofertą studiów dualnych, do programu przystąpiło dwudziestu studentów pierwszego roku studiów inżynierskich na kierunkach informatyka oraz mechanika i budowa maszyn. Należy podkreślić, iż jako absolwenci szkół średnich nie posiadali wymaganego zazwyczaj doświadczenia, kompetencji i umiejętności, lecz dzięki intensywnej pracy studentów, Wydziału Technicznego oraz firm, po zakończeniu pierwszego roku studiów dwunastu studentów studiów dualnych zostało zatrudnionych na takich stanowiskach jak projektant, konstruktor, czy programista. Studia dualne to możliwość uczestnictwa w studiach, prowadzonych w bardzo ścisłej współpracy z przedsiębiorstwami, których podstawową cechą jest połączenie studiowania z pracą zawodową studenta - stażem, w zakładzie pracy.

Studenci Wydziału Technicznego zdobywają doświadczenie praktyczne podczas sześciomiesięcznych praktyk zawodowych, wizyt studyjnych i zajęć warsztatowych u pracodawców, zajęć z praktykami oraz dodatkowo podczas studiów dualnych realizują 20 miesięcy doświadczenia w konkretnym zakładzie pracy. Takie rozwiązanie gwarantuje gruntowne kształcenie praktyczne, co umożliwia już na etapie studiów zdobycie tak ważnego doświadczenia, między innymi jako: programista, administrator systemów komputerowych, projektant sieci komputerowych, automatyk, menedżer produktu, specjalista ds. przygotowania produkcji, specjalista ds. zarządzania produkcją, technolog, konstruktor, specjalista ds. jakości, elektroenergetyk, specjalista ds. odnawialnych źródeł energii, automatyk, projektant nowych systemów automatyzacji, inżynier utrzymania ru-

chu, projektant komputerowych układów sterowania robotów, układów sensorycznych, w tym wizyjnych i wiele innych.

Wydział Techniczny funkcjonuje niedługo, bo od 2009 r., ale w tym okresie prężnie się rozwija i przy ogromnym wsparciu Władz Uczelni ewoluuje wraz z rozwojem technologii i dostosowuje się do wymaganych zmian w sposobach kształcenia przyszłych inżynierów i magistrów. Wydział Techniczny spełnia swoją nadrzędną rolę, czyli dzięki współpracy z otoczeniem łączy wysoki poziom kształcenia z prowadzeniem badań naukowych. To co ważne dla studentów, kandydatów, ale też to co należy podkreślić szczególnie dla osób, które nie znają Wydziału Technicznego, to element, który wyróżnia Wydział Techniczny na tle dużych jednostek, a mianowicie umożliwienie studentom nie tylko zdobycie kluczowych kwalifikacji i kompetencji, ale przede wszystkim dążenie do zdobywania praktycznego doświadczenia już na etapie studiów. Dynamicznie rozwijający się Wydział Techniczny dysponując odpowiednią kadrą naukowo - dydaktyczną, bardzo dobrą bazą dydaktyczną o najwyższym standardzie, która w najbliższym czasie zostanie jeszcze poszerzona o innowacyjne Laboratorium Technologiczne, a dodatkowo dzięki kształceniu wspólnie z przemysłem daje ogromną szansę na rozwój naszego miasta i całego regionu.

dr inż. ALEKSANDRA
RADOMSKA-ZALAS

Prodziekan Wydziału Technicznego
Akademii im. Jakuba z Paradyża w
Gorzowie Wielkopolskim
www.wt.ajp.edu.pl

<https://www.facebook.com/WT.AJP>

WYDZIAŁ ADMINISTRACJI
I BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO
ul. Fryderyka Chopina 52
Gorzów Wielkopolski
tel. 95 721 60 61

WYDZIAŁ EKONOMICZNY
ul. Fryderyka Chopina 52
Gorzów Wielkopolski
tel. 95 721 60 15

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
ul. Teatralna 25
Gorzów Wielkopolski
tel. 95 721 60 35

WYDZIAŁ TECHNICZNY
ul. Fryderyka Chopina 52
Gorzów Wielkopolski
tel. 95 727 95 36

WYDZIAŁ TURYSTYKI I NAUK O ZDROWIU
ul. Teatralna 25
Gorzów Wielkopolski
tel. 95 721 60 54

POMAGAMY PRZEDSIĘBIORCOM



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna



Invest
in the West



Tarcza Finansowa

Co to?

Tarcza Finansowa PFR to program subwencji skierowany do wszystkich polskich firm – od zatrudniających na umowę 1 pracownika po duże przedsiębiorstwa, których obroty spadły co najmniej o 25% w wyniku skutków koronawirusa.

Jaka forma wsparcia?

Ten zastrzyk finansowy to subwencja na 3 lata. Spłata pierwszej raty następuje dopiero w 13 miesiącu od jej otrzymania. 75% subwencji może mieć charakter bezzwrotny!

Na co można wydać?

Pieniądze z subwencji można przeznaczyć na: utrzymanie działalności firmy, pensje pracowników, dopasowania firmy do zmian rynkowych, a ¼ na spłatę firmowych kredytów.

Gdzie?

Wszystko działa on line. W kanałach bankowości elektronicznej. Robimy tak ze względu na stan zagrożenia epidemią i ze względu na szybkość działania.

Ile i kto?

Do polskich firm trafi 100 mld zł, z czego większość do podmiotów zatrudniających 1-249 pracowników. Mikrofirma (1-10 pracowników) może otrzymać ponad 300 tys. zł. Mała i średnia firma: 3,5 mln zł.

Jakie dokumenty?

Program realizowany jest w oparciu o oświadczenia właścicieli firm, a nie segregatory zaświadczeń i dokumentów.

Jakie warunki?

Żeby skorzystać z subwencji maksymalnie bezzwrotnej należy spełnić trzy proste warunki:

1. Płacisz podatki w Polsce.
2. Utrzymujesz produkcję/usługi.
3. Nie zwalniasz pracowników.

100 mld zł = 4.5% PKB

łączna wartość finansowania w ramach Tarczy Finansowej

60 mld zł

zakładana wartość subwencji bezzwrotnych



Tarcza
Antykryzysowa



PFR
Polski Fundusz Rozwoju

Więcej informacji znajdziesz na stronie: www.pfr.pl oraz infolinii: 800800120

Na świecie jest znacznie gorzej

Polska wchodzi w czwarty miesiąc potężnego kryzysu, który ogarnia gospodarkę całego świata.

Niepokój i poczucie zagrożenia opanowało także mieszkańców Gorzowa. Odczuwamy już dotkliwie skutki światowej pandemii koronawirusa. Przez te maseczki i omijanie z daleka często nie poznajemy się na ulicy. Restauracje, zakłady fryzjerskie i różne kosmetyczne były zamknięte, do Kościoła zakazano chodź w obawie przed tym niewidzialnym

stworkiem, do lekarza zarejestrować się nie można - recepty wydają nam na telefon. Na SOR do szpitala lepiej nie trafić bo tam ciągle stan alarmu przed Covid-19. Szkoły, przedszkola i żłobki zamknięte; młodzież i dzieci szkolne z konieczności przebywają w domu, trudno już w tej częściowej bezczynności z nimi wytrzymać. Wprawdzie mają kontakt z nauczycielami przedmiotów, którzy prowadzą z nimi programowe lekcje szkolne metodą online, ale to nie to samo co udział w lekcjach szkolnych. Trzeba mieć komputer i szybko nauczyć się z niego korzystać. Potrzebna jest dzieciom pomoc w odrabianiu lekcji i szczęście mają tę, którym rodzice są w stanie cokolwiek z zadanych lekcji wytłumaczyć. A dzieci młodsze? Rodzice najczęściej pracują i nie mają z kim w domu zostać, a zdobyć opiekunkę to wyczyn na wagę złota. Rodzice na przemian biorą urlopy, by dopilnować dzieci, proszą babcię i dziadków, wspomagają się pomocą sąsiedzką. Same kłopoty. **Szczęśliwi są ci, których nie dotknęła redukcja w zakładzie pracy i mają z czego żyć, a może i spłacać raty kredytów.**

Pracodawcy liczą straty, spać po nocach nie mogą ze zmartwień, piszą wnioski by skorzystać z finansowej pomocy Tarczy Antykryzysowej i często wyrażają umiarkowane zadowolenie, bo w tym kryzysie stracili więcej pieniędzy. „Co by było, gdyby Rząd zafundował nam zapas gospodarczą i nie posiadał rezerw finansowych na tę kilkaset miliardową pomoc?” - mówi jeden z przedsiębiorców. A gdybyśmy usłyszeli, że „pieniędzy nie ma i nie będzie”? Byłaby Grecja i ogromne problemy, jak we Włoszech. Ta pandemia odkryła całą prawdę o stanie naszej gospodarki, o sprawności organizacyjnej i wydolności naszych finansów, o stanie służby zdrowia, o sprawności uniwersytetów, szkół średnich i podstawowych. Dowiedzieliśmy się wiele o nas samych, o naszym zdyscyplinowaniu, cierpliwości i naszej odpowie-

dzialności za rodzinę i najbliższych, za losy ojczyzny, miasta. Zobaczyliśmy wielkie rzesze ludzi uczynnych gotowych pomagać innym. Z pewnością spotkaliśmy też egoistów i samolubów. **Ten egzamin z wrażliwości społecznej podczas pandemii, w ogólnym bilansie, zdajemy dobrze** - tak to widzę.

W Polsce, a szczególnie w województwie lubuskim, nie jest jeszcze tak źle. Na świecie jest znacznie gorzej, ale to żadna pociecha. Najwięcej zachorowań potwierdzono w USA, Hiszpanii, Włoszech i we Francji, niewiele mniej jest w Anglii, a w Niemczech Covid-19 zbiera ciągle spore żniwo. Liberalnie podchodząca do pandemii Szwecja miała być przykładem spokoju i zdobywania zbiorowej odporności; dzisiaj Szwecja jest w czołówce umieralności na Covid-19, a umarło tam już ponad 4 tysiące osób, przeważnie ludzi starszych, pozostawionych w domach opieki na łaskę tej *zbiorowej odporności*. Polska w statystykach europejskich wygląda tak jakby większego problemu epidemii tu nie było. Minister Zdrowia prof. Łukasz Szumowski powiedział, że szczyt epidemii w Polsce już minął, przyjął *formę pelzającą*, a w większości województw spada liczba nowych zakażeń koronawirusem. Nie mieliśmy tak gwałtownych przyrostów zakażeń jak w Hiszpanii, Włoszech, Francji i wielu innych krajach - mówi minister. Zapewne byliśmy lepiej przygotowani i znacznie szybciej zareagowały nasze służby. W dniu 25 maja br. w woj. lubuskim przybyło tylko 5 osób zakażonych Covid-19, a w całym okresie walki z wirusem mieliśmy w województwie tylko 108 przypadków zachorowań. Gorzów jest prawie wolny od zarazy. Wojewoda lubuski, służby sanitarne i zarządzania kryzysowego zdały, jak dotąd, egzamin i mogą mieć satysfakcję i poczucie spełnionego obowiązku. Można się spodziewać, że dla woj. lubuskiego zostaną zdjęte dotychczasowe obostrzenia, a w ciągu najbliższego tygodnia może uwolnieni zostaniemy z obowiązku noszenia maseczek. Znam problematykę działań przeciw pandemii koronawirusa, gdyż ze swoim zespołem Stowarzyszenia im. Brata Krystyna zorganizowałem i prowadzę społecznie jeden z gorzowskich ośrodków kwarantanny. Widzę jak ludzie się starają i poświęcają dla drugich, nie szczędzą



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

swego czasu i podporządkowują się przepisom. W tej światowej pandemii, gdzie w wielu krajach umierało dzień po dniu tysiące osób, dla województwa i Gorzowa Pan Bóg był i jest bardzo łaskawy - nie mamy ani jednego przypadku śmiertelnego z przyczyny koronawirusa, co jest ewenementem na skalę Polski.

Dowiadujemy się z TVP, że od 25 maja br. dzieci klasy pierwszej do trzeciej idą w końcu do szkoły. Ustalono, że jedno dziecko w jednej ławce, w związku z tym wszystkie dzieci w klasie mogą się nie zmieścić i trzeba będzie ławki dostawiać. Pójście dzieci do szkoły rozwiąże rodzicom wiele problemów. Życie w domach zacznie pomału wracać do normy, choć do normalności jeszcze długa droga. „Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło” - mówi stare przysłowie. Bo oto ten kryzysowirus odkrywa nam przy okazji wiele naszych słabości, choćby w zakresie domowego nauczania w czasie pandemii. Czytam raport Centrum Cyfrowego w Warszawie z kwietnia br., który przedstawia opinie nauczycieli przede wszystkim szkół podstawowych o nauczaniu na odległość. Większość nauczycieli dobrze poradziło sobie z problemami zdalnej edukacji. **Wielu nauczycieli ocenia, że nasz system edukacji do nowego trybu nauczania nie był przygotowany.** Nauczanie domowe w warunkach pandemii zdarzyło się po raz pierwszy, a nauczyciele i szkoły nie miały czasu na przygotowa-

nie metodyczne. Przy tej okazji na jaw wyszło wiele braków technicznych i deficyt wiedzy w zakresie nauczania na odległość. Przede wszystkim okazało się, że brakuje sprzętu komputerowego w szkołach i w domach wielu uczniów. Były kłopoty z dostępem do Internetu. Rodzice robili wszystko aby w domu pojawił się komputer. Rozmawiałem z wieloma rodzicami, którzy mówili, że z pomocą przyszło im zbawienne 500+, z którego mogli opłacić pierwszą ratę przy zakupie laptopa. Pojawiały się następne bariery; zabrakło domowego wsparcia dla niektórych dzieci, ale też wsparcia dla rodziców w organizowaniu dzieciom nowej metody zdalnego nauczania przez ekran komputera. Problem łączenia się z uczniami mieli też co niektórzy nauczyciele w szkołach, gdzie zabrakło informatyka. Na szczęście wszyscy chętnie dzielili się wzajemnie wiedzą informatyczną, powstawały punkty i strony konsultacyjne, rozwijała się samopomoc uczniowska. Trudności z obsługą nowych narzędzi zdalnej edukacji mieli też starsi uczniowie oraz ich rodzice. To obnażyło słabość podstawy programowej z informatyki w niektórych szkołach, które nie nadążały za współczesnymi potrzebami informatycznymi - mówi nauczycielka jednej ze szkół. Na pełną analizę i wnioski przyjdzie czas. Już widzę, jak postępy w ciągu tych kilku miesięcy zrobiły moje wnuki w technice obsługi kompute-

ra. Znajdą linki do lekcji online i gotowych materiałów, sprawnie znajdują odpowiednie adresy w Internecie, łączą się ze swoją panią nauczycielką Skype, przez monitor laptopa. Na adres mailowy otrzymują materiały do przerobienia i kierowani są na konkretne strony tradycyjnych podręczników i ćwiczeń. Widziałem lekcje z muzyki na skrzypcach 7-letniego wnuka i na trąbce 9-letniej wnuczki. Prowadziła tę lekcję przez ekran laptopa pani nauczycielka ze Szkoły Muzycznej. Byłem pod wrażeniem oprowadzania w tak krótkim czasie tej nowej metody przekazu wiedzy na odległość. Jedni rodzice ten system zdalnej edukacji chwalą, niektórym stwarza trudności i już go mają dosyć. Większość dzieci nadąża z przerabianiem materiału, a nieliczne nie nadążają i w konsekwencji na koniec roku pozostaną ze sporym deficytem wiedzy. Będą musiały jakoś te braki nadrobić. A jednak w bilansie zysków i strat, w tym wszystkim co przyniósł nam wysiłek i trud pokonywania pandemii, pojawia się nowa metoda domowego nauczania. Już na stałe zostanie opanowana przez uczniów i nauczycieli nowoczesna edukacja na odległość z wykorzystaniem osobistego komputera. Wielu rodziców i ich dzieci z konieczności opanowali nowe narzędzia edukacji - po przez ekran komputera, Internet i wiedzę informatyczną. Pojawiła się nowa technika domowej korepetycji, czy dostarczania wiedzy uczniom o poszerzonym profilu. Ministerstwo Edukacji Narodowej, ponaglone koronawirusem już wyszło z inicjatywą zmian w *Prawie oświatowym* tak, by przewidywało ono możliwości domowego kształcenia na odległość w kryzysowych sytuacjach np. klęsk czy epidemii. Edukacja w gorzowskim szkolnictwie, w nauce po przez ekran komputera, zrobiła milowy krok naprzód.

Pozostaje jeszcze nierozwiązany po pandemiczny problem gospodarki. Oceniam to wszystko z pozycji człowieka partyjnie nie zaangażowanego. Jestem przedsiębiorcą i muszę obserwować i analizować szansę i zagrożenia na lokalnym i międzynarodowym rynku. Mam możliwość oglądu zjawisk gospodarczych Polski i z innych krajów. Podzielałem poglądy premiera Mateusza Morawieckiego, że na tle gospodarek Unii Europejskiej Polska wypada nad podziw dobrze. W wielu krajach sta-

rej Unii spadek dochodu będzie się kształtował na poziomie 5-7% w stosunku do roku poprzedniego. Grecja, Włochy, Hiszpania i *ponoć demokratyczna* Francja też zalicza głęboką recesję w połączeniu ze spadkiem poziomu życia obywateli i z dużym bezrobociem. Wzmagają się protesty *za chlebem* na niespokojnych ulicach Paryża i innych miast UE. Bogate Niemcy mają ogromną nadwyżkę w bilansie płatniczym i w budżecie narodowym i też przeżywają poważny kryzys eksportu, zastój w produkcji, szczególnie w przemyśle samochodowym i maszynowym, a to może i nas pociągnąć. Póki co, Polska radzi sobie dość dobrze. Wzrost naszego dochodu narodowego w tym roku może spaść z planowanych 4% do ok. 1,5 % PKB w pierwszym półroczu. W drugim półroczu, może nie być gorzej, jeżeli jako pierwszy ruszymy w szranki konkurencji europejskiej i na światowe rynki. Premier Mateusz Morawiecki i jego aktywni ministrowie potrafili utrzymać polską gospodarkę w dobrej kondycji z możliwością szybkiego wystartowania. W swojej firmie już to ożywienie widzę. Podkreślić trzeba profesjonalizm ekonomiczny prof. Adama Głapińskiego - prezesa NBP, który wykorzystując *zamroczenie* establishmentu UE koronawirusem zaczął skupywać rządowe obligacje uruchamiając dość duże rezerwy polskiego pieniężnego systemu finansowego, na co do tej pory NBP pozwolenia w UE nie miał. W ten sposób odzyskaliśmy część suwerenności w zakresie własnej polityki pieniężnej; należy mieć nadzieję, że ten mechanizm pobudzania gospodarki trwale utrzymamy. **Ne będziemy jednak mieć lekko.** Duet niemiecko-francuski próbuje swoje trudności przerzucić na takie państwa jak Polska. To czy się poważna batalia przeciw Polsce w UE na czele z Verą Jurową; Polskę trzeba dla przykładu złamać. Czy mamy na to metodę, czy wydobędziemy się z tego podwójnego kryzysu? Kryzysy mają to do siebie, że są przyczyną przełomowych zmian; dla jednych narodów na lepsze, a dla innych na gorsze. Historia zna wiele przykładów, kiedy ogromne klęski, kryzysy i wojny przekuwano w narodowe przełomowe sukcesy. Myślę, że po tym światowym kryzysie wzmocnimy się, ale pod warunkiem, że.... O tym napiszę w kolejnym Echu Gorzowa.pl.

AUGUSTYN WIERNICKI

Piłkarze nie chcą grać tylko dla siebie

Rozmowa z Liwuszem Sieradzkim, przewodniczącym Wydziału Gier w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Gorzowie

- Dobrze się stało, że zrezygnowano z przeprowadzenia rundy wiosennej dla drużyn lig regionalnych?

- W tej sprawie nie było dobrego rozwiązania. Na stole pojawiły się cztery warianty i jakkolwiek nie zostałby wybrany mielibyśmy duże problemy. Pierwsze trzy warianty mówiły o powrocie na boisko i dogranii sezonu. W pierwszym przypadku w tradycyjnej formule, ale wtedy trzeba było grać przynajmniej dwa razy w tygodniu. Pomysł ten upadł, gdyż w niższych ligach zawodnicy pracują i nie mogą za bardzo grać w dni powszednie.

- Pomysł z podziałem na grupy wydawał się być jednak rozsądny.

- To był drugi wariant, na bazie którego grupa mistrzowska grałaby o awans, grupa spadkowa o utrzymanie się w danej lidze. Dzięki temu trzeba byłoby rozegrać o połowę spotkań mniej. Trzeci wariant mówił o rozegraniu tylko meczów barażowych o awans do wyższej ligi lub utrzymanie. Zdecydowano się ostatecznie na czwarte rozwiązanie, czyli zakończenie rozgrywek ligowych.

- Wcześniej prezes PZPN Zbigniew Boniek mówił, że to wojewódzkie związki mają podjąć ostateczną decyzję w sprawie kontynuacji rozgrywek. Czyli władze lubuskiego piłkarstwa były przeciwne powrotowi na boiska?

- Nieco wcześniej ustalono, że decyzja będzie wspólna dla wszystkich, żeby uniknąć pytań, dlaczego u nas się gra, a w województwie przykładowo zachodniopomorskim rozgrywki są odwołane. Rezygnacja z rundy wiosennej wprowadziła niektórych w zakłopotanie, bo w województwie dolnośląskim czy śląskim są po dwie grupy czwartej ligi i teraz jest problem z wyłonieniem trzecioligowca. Trzeba tam rozegrać baraże.



L. Sieradski: Działacze i zawodnicy mówią wprost, że nie chcą grać tylko dla siebie

- U nas zaś trwa dyskusja, żeby dokończyć pucharowe rozgrywki. To jak to jest? Można grać czy nie można?

- We wszystkich województwach jest ten sam problem, gdyż rozgrywki pucharowe utknęły na pewnym szczeblu i co dalej? Decyzji nie ma. Zapewne podejmą jej zarządy wojewódzkie. Są dwie propozycje. Jedni chcą grać zamiast sparingów przed przyszłorocznym sezonem, inni nie. W takim przypadku nie wyłoniono by zdobywcy pucharu, a propozycję zagrania na szczeblu centralnym uzyskałby zdobywca pucharu sprzed roku. W województwie lubuskim jest to Stilon Gorzów. Podsumowując ten fragment rozmowy powiem wprost, że nie ma mądrego, który potrafiłby dzisiaj wybrać najkorzystniejsze z punktu widzenia sportu rozwiązanie.

- Co dalej, skoro wiadomo, że epidemia tak szybko nie wygaśnie, a w sierpniu powinien startować nowy sezon piłkarski?

- Już są głosy, że sezon powinien wystartować w lipcu, skoro nie grano wiosną. Jednocześnie można byłoby szybciej go skończyć i nie

stepować w niższych ligach. W naszym województwie także istnieje takie zagrożenie?

- Zobaczymy, ale takie głosy też się u nas pojawiają. Są bowiem kluby mające budżety niemal w całości zbudowane na dotacjach gmin. Jeżeli dotychczas wynosił on przykładowo 350 tysięcy, to klub mógł wystawić zespół do ligi, a teraz jak działacze słyszą, że dotacja będzie najwyżej 100 tysięcy, to praktycznie nie mają szans grania na dotychczasowym poziomie. Sponsorów też nie będzie za wielu, a pamiętajmy, że na wszystkich szczeblach rozgrywek są płacone dzisiaj mniejsze lub większe stypendia.

- A nie obawia się pan, że z powodu sytuacji gospodarczej wielu piłkarzy zrezygnuje w kontynuowaniu kariery w niższych ligach?

- Tępięcie będzie, ale w dłuższej perspektywie czasu wszystko powinno powrócić do normy. Wierzę, że jako środowisko piłkarskie przetrwamy ten trudny czas. Owszem, wielu piłkarzy odejdzie, lecz w ostatnich latach na tyle rozwinęło się u nas piłkarstwo młodzieżowe, że będzie można po niektórych już zawodników sięgnąć, żeby mogli wypełnić braki kadrowe. Zresztą po niedawnym otwarciu boisk do prowadzenia treningów w ograniczonym jeszcze zakresie widać, że chętnych do kopania piłki nadal jest wielu.

- Z naszej rozmowy wynika, że tych znaków zapytania nadal jest bardzo dużo. Co zrobić, żeby odpowiedzieć na te pytania?

- Wystarczy, że pojawi się hasło, że można grać i boiska od razu się wypełnią. Pamiętajmy także o młodzieżowych rozgrywkach, bo najmłodszy też chcą już rywalizować. Dlatego powtórzę, że najważniejsze jest przyjęcie terminów rozpoczęcia nowego sezonu oraz ustalenie zasad, według których będą prowadzone rozgrywki. To pozwoli klubom na rozpoczęcie przygotowań organizacyjnych i wybranie, w jakich ligach mogą zagrać ze względu na możliwości finansowe. Kluby muszą wiedzieć, czy liga w ogóle wróci do grania.

- Dziękuję za rozmowę.

ROBERT BOROWY

reklama

MOTO KORD FIRMA MOTORYZACYJNA

SKLEP MOTORYZACYJNY

- części zamienne do wszystkich marek
- oleje, filtry
- akumulatory
- opony
- akcesoria

AUTO SERWIS

- diagnostyka komputerowa
- naprawy mechaniczne i elektryczne
- przygotowanie do rejestracji
- wymiana opon i wyważanie kół

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Marcinkowskiego 14 c
(koło pętli autobusowej)
tel. 95 729 05 25
602 154 826

ZAPRASZAMY!



Pożegnanie trenera Dariusza Molskiego

Sześciu kolejek zabrakło szczypiornistom pierwszej ligi do zakończenia sezonu ligowego.

Związek Piłki Ręcznej w Polsce powziął jednak decyzję, z powodu epidemii koronawirusa, o uznaniu tych wyników końcowe i występująca w grupie B ekipa Stali Gorzów ostatecznie uplasowała się na drugiej pozycji, mając taki sam bilans punktowy jak pierwsza Ostrovia Ostrów. Oba zespoły uzbierały po 37 punktów. Zdecydowanie lepszy stosunek bramkowy mieli gorzowianie, ale w bezpośrednich meczach uzyskali gorszy bilans, gdyż u siebie przegrali jedną bramką, a w rewanżu zremisowali i okazali się gorsi w rzutach karnych. Dlatego to Ostrovia uzyskała prawo gry w barażach o awans do Superligi.

Dzień po zakończeniu sezonu władze Stali Gorzów, za porozumieniem stron, pożegnały się z trenerem



Fot. Marcin Szarejko

D. Molski dał się poznać nie tylko w Gorzowie jako dobry fachowiec na trenerskiej ławce

Dariuszem Molskim. Jak powiedział nam **Tomasz Michalski**, dyrektor zarządzający Stali, decyzja ta była trudna, ale konieczna.

- Decyzja ta dla wielu może być zaskakująca, bo pod wodzą trenera Molskiego nasz zespół w pierwszoligowych rozgrywkach prezentował się w ostatnich latach

bardzo dobrze - mówi dyrektor Michalski. - Nie chcieliśmy jednak blokować ogromnego potencjału, jaki tkwi w trenerze i uznaliśmy, że należy pozwolić mu na

dalszy rozwój zawodowy w innym otoczeniu - tłumaczy.

Dyrektor sekcji piłki ręcznej w Stali **Krzysztof Ziolkowski** dodał również, że wpływ na decyzję o pożegnaniu się z obecnym szkoleniowcem ma ciągle opóźnianie rozpoczęcia budowy hali. Bez nowoczesnego obiektu nie ma bowiem szans dalszego rozwoju sekcji, gdyż w obecnych warunkach Stal nie może zbudować drużyny na rozgrywki Superligi.

Dyrektor Michalski powiedział jeszcze, że obie strony rozstają się w dobrych relacjach i nie wyklucza, że w przyszłości Dariusz Molski ponownie obejmie naszą drużynę.

- Mogę jeszcze dodać, że na razie skupiamy się na pracy z własnymi wychowankami, na których chcemy oprzeć zespół w kolejnych

rozgrywkach. Dziękuję trenerowi Molskiemu za dotychczasową pracę i mogę nadmienić, że mamy już wytypowanego jego następcę - kończy.

Dariusz Molski prowadził Stal w czterech ostatnich sezonach, każdorazowo plasując się na podium w rozgrywkach pierwszej ligi. W sezonie 2016/17 gorzowianie zajęli drugie miejsce ze stratą zaledwie jednego punktu do zwycięzcy rozgrywek, ekipy Spójni Gdynia. W następnej edycji Stal była trzecia ze stratą czterech punktów do Nielby Wągrowiec i jednego Warmii Olsztyn. Przed rokiem z kolei żółto-niebiescy ponownie ulegli Nielbie, do której stracili trzy punkty i uplasowali się na drugim miejscu.

ROBERT BOROWY

reklama

GORZOWSKIE TRAMWAJE

WRACAJĄ NA WŁAŚCIWE TORY

NOWOCZEŚNIE I WYGODNIE

Więcej informacji na www.transport.gorzow.pl

Miasto Gorzów Wielkopolski i Miejski Zakład Komunikacji w Gorzowie Wielkopolskim Sp. z o.o. realizują projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich "System zrównoważonego transportu miejskiego w Gorzowie Wielkopolskim".
 Projekt finansowany jest ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

Ministranci mieli być chłopcami do bicia

Rozmowa z Henrykiem Gołębiowskim, prezesem Parafialnego Uczniowskiego Klubu Sportowego Maksymilian Gorzów

- Impulsem do założenia klubu było kościelne kazanie?

- Można tak powiedzieć. Kiedyś na mszy ksiądz wikariusz Piotr Seklecki na kazaniu chwalił się, że grał w młodości w piłkę i był nawet w kadrze województwa lubuskiego. Stwierdził, że dobrze by było, aby taki klub dla młodych chłopców w tym dla ministrantów powstał przy parafii. Podeszedłem do księdza po mszy i mówię, że można taki klub założyć. Ksiądz Seklecki krótko odpowiedział „wchodzę w to” i umówił mnie z księdzem proboszczem Ryszardem Przewłockim, który jak się okazało był fanem sportu i dał nam zielone światło na założenie klubu, a był to rok 2007. Postanowiliśmy, że od patrona parafii św. Maksymiliana klub będzie się nazywał Maksymilian.

- Skąd wzięła się nazwa Maksymilian?

- Tak było, a traktowano nas lekceważąco, mówiono, że przyjechali ministranci, bo tak potocznie nas nazywano, to łatwo z nimi wygramy i wyjadą z bagażem kilku bramek. Mieliśmy być chłopcami do bicia. Przez pierwsze dwa, trzy lata owszem prze-



H. Gołębiowski ze swoimi podopiecznymi z PUKS Maksymilian

grywaliśmy, lecz potem to my byliśmy górą i traktowano nas już serio, a na pojedynki z Maksymilianem przeciwnik się dodatkowo mobilizował. Dotarliśmy do Centralnej Ligi Juniorów, zdobywaliśmy mistrzostwo województwa trampkarzy czy wicemistrzostwo juniorów.

- Klub istnieje już ponad dekadę, jak przez ten czas zmieniła się baza treningowa?

- Baza wyglądała nieciekawie, zresztą do dziś boryka-

my się z wieloma problemami, takimi jak choćby brak odpowiedniej szatni czy natrysków. Cały czas jesteśmy na popularnej Kukule, gdzie zaczynaliśmy na boisku piaskowym, na którym trenowaliśmy wiele lat. Pamiętam wtedy, że wiele osób się naśmiewało mówiąc, co to za warunki do trenowania. Okazuje się, że takie boisko w niczym nam nie przeszkadzało, gdyż mieliśmy świetne wyniki. Proszę sobie wyobrazić, że w latach 2013

-2015 mieliśmy czternastu zawodników w kadrze województwa, a trenowaliśmy cały czas na piasku, a mówiąc po śląsku na tzw. hasio-ku. Załatwiliśmy z rodzicami szynę taką, jaka jest na żużlu, a po kilku treningach ciągnik wyrównywał boisko. Kilka lat temu, dzięki staraniom klubu i rodziców udało się uzyskać dotację od miasta i mamy na Kukule boisko trawiaste. Największą naszą bolączką jest brak szatni, gdyż zawodnicy przebierają

się w kontenerze, który jest tak naprawdę magazynem.

- Ilu zawodników trenuje w klubie?

- Mamy 150 zawodników, którzy trenują pod okiem ośmiu trenerów. Spoza parafii jest około 20 procent młodych piłkarzy. Dodam jeszcze, że my nigdy nie będziemy taką akademią, jak Stilon czy Warta. Naszym celem było i jest przyciągnięcie mniej zdolnych zawodników, którzy mogą się u nas spokojnie rozwijać, gdzie nie ma presji sukcesu za wszelką cenę.

- Kilku pana wychowanków zaistniało już jednak na poziomie trzeciej ligi?

- Naszym wychowankiem jest Dominik Zakrzewski, który występuje teraz w Warcie i był również na testach w klubach ekstraklasy. Zaczynał u nas również Jędrzej Drame, Damian Pawłowski czy Gracjan Wiśniewski, którzy występowali w trzeciej lidze w Stilonie.

- Szkolenie młodzieży w naszym województwie stoi na dobrym poziomie, lecz brakuje niestety mocnej dorosłej piłki. Dlaczego tak się dzieje?

- Szkolenie jest prawidłowe, ale my faktycz-

nie jesteśmy dostawcami młodych piłkarzy, a jeśli nie będzie tu mocnej drużyny przykładowo na poziomie drugiej ligi, to ciężko będzie ten stan rzeczy zmienić. Sponsorzy do piłki się nie garną, więc być może rozwiązaniem byłoby ufundowanie stypendium dla zdolnych zawodników, choćby najmniejsze, aby tych chłopaków zatrzymać. Bardzo dobrym pomysłem jest powstanie Gorzowskiego Centrum Piłkarstwa, które będzie skupiać najzdolniejszych zawodników młodzieżowych. Cieszy to, że drgnęło w sprawie infrastruktury piłkarskiej, mamy już kolejne boiska w tym dwa sztuczne, a jeszcze niedawno kluby gorzowskie musiały jeździć do Barlinka czy innych miast, aby odbyć treningi czy mecze sparingowe na sztucznej płycie. (...).

- Mało kto wie, ale trenował pan kiedyś pod okiem legendarnego trenera Stilonu?

- Stare dzieje, ale zgadza się, dostałem niezłą szkołę od trenera Eugeniusza Ksoła.

PRZEMYSIAW DYGAS

Żuźlowcy Stali pojedą z nowym sponsorem

Firma Emerix Investments Sp. z o.o. została nowym sponsorem tytularnym Stali Gorzów.

Firma działa od 2011 roku. Od początku realizuje przedsięwzięcia w wielu branżach, w tym: obrotu nieruchomości, transportu oraz sportowej.

- Cieszę się, że w tym trudnym czasie udało się zachęcić firmę do współpracy, dużą pracę wykonali tutaj nasi handlowcy - mówi **Marrek Grzyb**, prezes Stali Gorzów. - Emerix dołącza do nas na trzy lata jako sponsor tytularny. Docelowo nazwa została ustalona po konsultacji ze sponsorem i w pierwszym roku będzie to nazwa ich jednego z projektów - Moje Bermudy. Dodam jeszcze, że dotychczasowy nasz tytularny sponsor - firma Prosupport - pozostaje z nami. Chciałbym im bardzo podziękować za dotychczasową współpracę i



Stal Gorzów w przeszłości miała wielu różnych tytularnych sponsorów

liczę, że dalsza również będzie owocna - podkreślił.

- To bardzo ważny moment dla całego Klubu. Stal Go-

rzów jest silną marką - mówi z kolei dla strony klubowej **Tomasz Michalski**, dyrektor zarządzający klubem. - Part-

nerzy widzą potrzebę współpracy z nią, a to potwierdza skuteczność działania Business Stal

Club. Cieszę się, że tak szybko zgłosiła się do nas firma z grona BSC i zaoferowała swoje wsparcie w tym, nie ma co ukrywać, trudnym dla wszystkich czasie. Patrząc od strony finansowej jest to na pewno partner, który daje nam wszystkim dużą dawkę optymizmu w perspektywie dalszych miesięcy, tym bardziej, że nie wiemy kiedy będzie nam dane usłyszeć ryk silników - dodaje.

Umowa między Emerix Investments a klubem ma obowiązywać przez trzy lata.

Stal Gorzów w przeszłości miała wielu tytularnych sponsorów, co znajdowało odzwierciedlenie w nazwie klubu i żużlowej drużyny. Oto poprzednie nazwy, pod jakimi występowali gorzowscy żużlowcy:

1950-92 - Stal Gorzów
199 - Stal Farbpol Gorzów
1994 - Stal Brunat Gorzów
1995 - Stal Michael Gorzów
1996 - Stal Pergo Gorzów
1997-01 - Pergo Gorzów
2002 - Stal Pergo Gorzów
2003 - Stal Strabag Gorzów
2004 - Stal Telenet Strabag Gorzów
2005 - MARS RTV AGD Gorzów
2006-07 - Stal Gorzów
2008-11 - Caelum Stal Gorzów
2012-14 - Stal Gorzów
2015 - MONEYmakesMO-NEY.pl Stal Gorzów
2016 - Stal Gorzów
2017-18 - Cash Broker Stal
2019 - trully.work Stal Gorzów
2020 - Moje Bermudy Stal Gorzów

RB

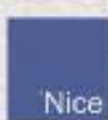
r e k l a m a



METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP.

ul. Garbary 9, tel. 95 78 33 151, fax 95 720 53 10 w. 24
www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl
godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

